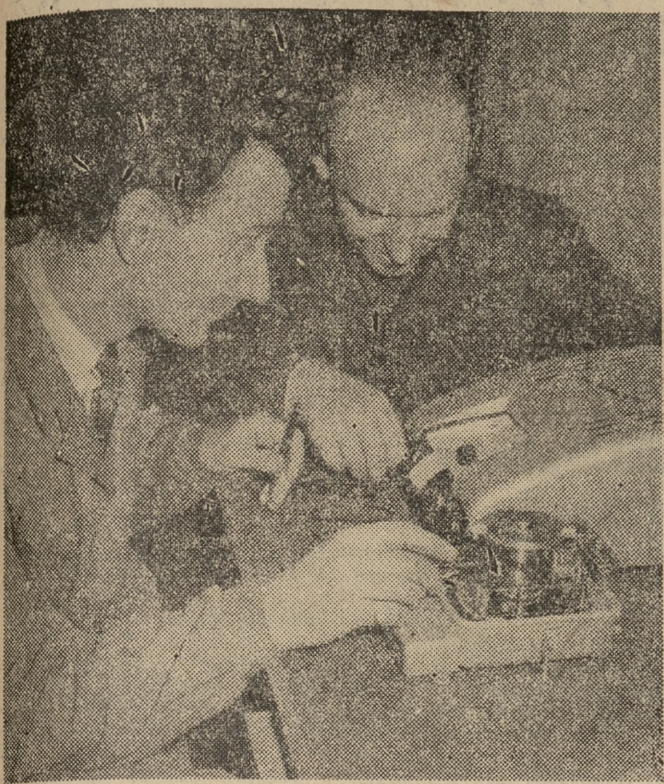


„Myślący” zegar



Konstruktorzy Toruńskiej Fabryki Wodomierzy zakończyli budowę prototypu zegara sterującego. Zegar ten może nam w dowolnej godzinie włączyć radio, zapalić maszynkę, by za gotować czajnik z wodą czy też zapalić światło.

Może on również służyć do automatycznego zapalania i gaszenia, reklam neonowych, wystaw sklepowych, itp.

Zegar nakręcany jest samoczynnie (elektrycznie). Dokładność jego wynosi 0,5 minuty na 30 dni. W roku bież. toruńska fabryka dostarczy na rynek około 10 tysięcy nowych zegarów.

Na zdjęciu inż. Hryniewicz i inż. Czerniawski podczas badań dokładności pracy zegara. CAF — fot. GIM

Niedziela — Gniezno!

LEA IVANOWA
JEAN ALEKSANDROW
EDDY KAZASSJAN
EVA KIRALY
DUET JURIDA

— oto skład grupy artystów bułgarskich i węgierskich, którzy wystąpią z muzyką, piosenką i tańcem przed publicznością Gniezna.

Tylko dziś!

Ponadto udział biorą (artysty krajowi)

HENRYK DERWICH — znany z łamów prasy satyryk i rysownik w popie rysunku humorystycznego
KRYSPIN WILAMOWSKI — artysta sceny Wybrzeża w monologach i parodiach
LEON ARD — z dowcipną konferansjerką.

Dwie godziny świetnej zabawy zapewnione!

Kilka milionów „zagrypionych”

Kilka milionów mieszkańców Europy zachodniej leży w łóżku kaszląc, kichając i przeklinając niewidzialnego wirusa grypy, który znów zaczął szaleć po świecie.

Epidemia grypy objęła w ostatnich dniach Niemcy, Francję, Włochy, Szwajcarię, Belgię, a także Anglię.

W Paryżu zachorowało na grype 300 tys. osób. Szpitale są przepełnione.

W Mediolanie epidemia dotknęła 19 proc. mieszkańców. W Neapolu w zeszłym tygodniu chorowało na grype 70 tys. osób.

W Anglii zanotowano 4 wypadki śmiertelne. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY TEL N&K

Poznań
niedziela
31 stycznia
poniedziałek
1 lutego
1960

Rok XVI Wydanie A B

Cena 50 gr

Nr 26 (4974)

Wieś coraz bardziej aktywna

Ocena działalności kółek rolniczych

Ocena działalności kółek rolniczych po II Plenum CZKR oraz ich najbliższe zadania były tematem krajowej rady działaczy tej organizacji, zwołanej 30 bm. w Warszawie. W naradzie — której przewodniczył prezes CZKR Józef Ozga-Michalski — wzięli udział urzędujący członkowie prezydów wojewódzkich związków kółek rolniczych oraz przedstawiciele zrzeszeń branżowych.

nicze.

Z kolei o sprawach mechanizacji mówił wiceprezes CZKR — Wacław Królikowski. Zwrócił on m. in. uwagę na konieczność zapewnienia dostaw takiej ilości maszyn, na jaką kółka zgłosiły zapotrzebowania, na tworzenie zaplecza technicznego i szkolenie traktorzystów.

Nawiązując do omawianych zagadnień przedstawiciele poszczególnych województw poruszyli w czasie dyskusji szereg spraw dotyczących osiągnięć i braków w pracy kółek na ich terenie. Gromadzenie funduszy na wkłady własne, zamierzania kółek w zakresie mechanizacji, zagospodarowania gruntów PFZ i melioracji, trudności w szkoleniu traktorzystów, niedoceniające przez kółka rachunkowości — oto najczęściej poruszane sprawy na naradzie. (PAP)

O aktualnej sytuacji w kółkach rolniczych mówił sekretarz generalny CZKR — Mieczysław Bodalski. Podkreślił on, iż w ostatnich miesiącach, a zwłaszcza po II plenum CZKR, obserwuje się znaczny wzrost aktywności społeczno-gospodarczej na wsi. Przejawem tego jest m. in. fakt, iż już ponad 1800 kółek zgłosiło zamówienia na traktory na I kwartał br. Liczne kółka zamierzają przejąć do zagospodarowania znaczne obszary gruntów PFZ, zgłosiły one zapotrzebowanie na blisko 20 tys. ha ziemi. Pomyślnie rozwija się na wsi szkolenie rolnicze.

Zjazd Tow. Świadomego Macierzyństwa

Co dobę rodzi się 100 tys. dzieci

29 I. rozpoczął się w Warszawie I Walny Zjazd Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa. Zgromadził on ok. 600 delegatów z całego kraju, a wśród nich przedstawiciele organizacji społecznych i młodzi ludzie, lekarzy, pedagogów, socjologów i publicystów.

Na wstępie obrad przewodniczący TSM — prof. dr Marcin Kacprzak zwrócił uwagę na fakt, iż przyrost naturalny jest obecnie jednym z zasadniczych problemów w większości państw na świecie. Przeciwnie, w ciągu doby rodzi się na świecie ok. 100 tys. nowych obywateli. To tempo przyrostu naturalnego jest więc hamulcem dalszego rozwoju i podnoszenia stopy życiowej społeczeństw.

Następny mówca Min. Zdrowia dr Rajmund Barański podkreślił, że wprowadzenie w życie ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży zmniejszyłoby blisko o połowę liczbę poronień tzw. kryminalnych. Nadal jednak liczba przerwań ciąży w Polsce wyraża się roczną liczbą ok. 300 tys. zabiegów. Nakłada to szczególne obowiązki zarówno na placówkę służby zdrowia jak i na towarzystwo w dziedzinie jak najszerzego propagowania idei świadomego rodzicielstwa.

Plany kanclerza

Według informacji z bońskich kół politycznych, Adenauer stara się doprowadzić do skutku spotkanie z prezydentem Eisenhowerem w połowie marca br., a więc jeszcze przed konferencją na szczycie Wschód — Zachód.

Precz z Oberlaenderem!

Z Bonn donosi korespondent Agencji ADN, że „Związek Obróńców Wolności i Godności Człowieka” we Frankfurcie nad Menem ogłosił oświadczenie w którym domaga się ustąpienia Oberlaendera. Z organizacją tą związani są między innymi dwaj posłowie do Bundestagu z ramienia CDU — prof. Boehm i prof. Georgen. Również wychodzący z Hamburgu tygodnik „Die Zeit” zamieścił ostatnio artykuł postawiający przed Bundestagiem z ramienia CDU Bucerlusa, który domaga się dymisji Oberlaendera. Autor pisze, że konieczne jest ustąpienie jednego z nazistów bońskich w celu uspokojenia zagranicznej opinii publicznej oburzonej z powodu pozostawiania faszystów na kierowniczych stanowiskach w administracji i sądownictwie NRF.

Posel do Bundestagu z ramienia CDU, Baron zu Guttenberg oświadczył, że „czuje się nieswojo, kiedy uświadamia sobie, że Oberlaender jest ministrem rządu. (PAP)

W Algierze — „odwilż”

Oredzie de Gaulle'a było szokiem

Komentator AFP w sobotę po południu charakteryzował sytuację w Algierii jak następuje: stopniowe ujmowanie w swe ręce armii i tych obszarów Algierii, które były po przednio zarażone buntem, osłabienie postawy rebeliantów w Algierze, odprężenie we Francji — oto jakie pierwsze konsekwencje apelu gen. de Gaulle można było dostrzec w sobotę rano. W Algierii oredzie prezydenta republiki było szokiem psychologicznym.

Na zachód i wschód od Algieru, w okęgach Oranu i Constantine, można było zauważyć jeszcze wyraźniej skupianie się wokół gen. de Gaulle, widoczne jeszcze przed jego deklaracją. W Oranie porządek został przywrócony. Strajk zakończył się. Barykady zdemolowano. Jednostki milicji terytorialnej, które w ostatnich dniach demonstrowały na wezwanie rebeliantów z Algieru, okazują znów posłuszeństwo. Wznowiono także prace w Sidi Bel Abbès. Bardziej niejasna sytuacja panuje nadal w samym Algierze, ale i tam zaczyna się zarysowywać „odwilż”. Rozgłoszenia algierskie podaje w regularnych odczytach czasu apel gen. de Gaulle.

Zdaniem komentatora AFP, „po stronie gen. de Gaulle stała pogoda”. Ulewny deszcz, padający w Algierze od 24 godzin, nie ustaje. Rebelianci, którzy spędzili już szóstą noc na barykadach, trzęsą się od zimna. Wśród bardziej „miękkich” ujawnia się tendencja do wysłuchania wezwań żon i matek, które namawiają ich usilnie, aby porzucili barykady.

Blisko 53 mln. zł na szkoły Tysiąclecia

W sobotę odbyło się pierwsze w tym roku wspólne plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Wojewódzkiego Komitetu Koordynacyjnego Społecznego Funduszu Budowy Szkół.

Ocenę działalności za rok ubiegły oraz nakreślenie zadań na rok bieżący FJN dokonał przewodniczący Woj. Komitetu — doc. dr Józef Kwiatek. Referat o działalności SFBS wygłosił zastępca przewodniczącego Prezydium WRN a równocześnie przewodniczący tegoż komitetu — Tadeusz Kwaśniewski.

Mieszkańcy woj. poznańskiego przekazali w zeszłym roku na budowę szkół 52.789 tys. zł. Najlepiej, bo w 9 proc. wywiązała się ze świadczeń robotnicy i pracownicy umysłowi. Ludność wsi zebrała zaledwie 45 proc. na zaplanowane świadczenia, rzemieślnicy, prywatny handel i wolne zawody od 60 do 90 proc., a najmniej przekazał prywatny przemysł — 25 proc.

W zeszłym roku rozpoczęto w woj. poznańskim budowę 8 szkół Tysiąclecia. W tym roku zaplanowano budowę 31 szkół-pomników. (an)

Szczególnie polecamy:

- artykuł — o pokoleniu ludzi nowoczesnych Kazimierza Kałuży;
- opowiadanie Antoniego Czechowa pt. „Naczelnik stacji”;
- nasz stały felieton „Proszę o głos”;
- następny „List znad Wełtawy”;
- artykuł — o słodkich rzeczach wcale nie z bajki;
- wyjątkowy dodatek Miko — „Moje miasteczko”;
- najnowsze wiadomości z kraju i ze świata.

Zgrywamy przyjemności!

Weryfikacja koniecznością

29 bm. po trzydniowych obradach zakończyła się w Warszawie wielka ogólnokrajowa konferencja PAN i NOT w sprawie wydajności pracy w gospodarce narodowej. Obrady jej toczyły się pod hasłem szerokiego udziału przedstawicieli polskiej nauki i techniki w publicznej dyskusji nad problematyką IV Plenum KC PZPR.

A oto niektóre z licznie zgłoszonych wniosków: doskonalenie istniejących i wprowadzanie nowych metod w technologii produkcji; przeprowadzenie weryfikacji fachowego poziomu robotników i pracowników; opracowanie planu systematycznego podnoszenia kwalifikacji kierowniczych; kadry inżyniersko-techniczne, administracyjne i robotnicze; zakreślenie szerokiego programu prac nad specjalizacją produkcji;

Gratulujemy Śląskowi

Z okazji zaszczytnego nadania województwu katowickiemu w 15 rocznicę wyzwolenia Ziemi Śląsko-Dąbrowskiej Orderu „Budowniczy Polski Ludowej”, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu składa Wam serdecznie i gorące gratulacje w imieniu całego społeczeństwa województwa poznańskiego.

Bogata tradycja walk narodowo-wyzwoleńczych i rewolucyjnych Ludu Śląskiego i Czerwonego Zagłębia znana jest całemu społeczeństwu polskiemu, a w szczególności bliska i droga jest ona ludowi wielkopolskiemu.

Klasa robotnicza, chłop i całe społeczeństwo z dużym uznaniem, podziwem i dumą spoglądają dziś na trud ofiarnych, pracowitych i gospodarnych ludzi Ziemi Śląsko-Dąbrowskiej, którzy w znoju i ciężkiej pracy realizują poważne zadania gospodarcze naszego Ludowego Państwa.

Lud Śląska i Zagłębia oraz lud wielkopolski łączą przecież dziś wspólne cele. Tak jak zadaniem przemysłu Waszego województwa jest przysparzanie jak największych wartości i ilości dóbr przemysłowych, tak zadaniem naszego województwa jest wyprodukowanie coraz to większej ilości produktów rolnych dla zwiększenia potencjału gospodarczego klasy robotniczej naszego Państwa.

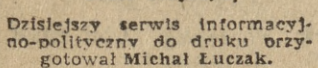
Zaszczytne odznaczenie nadane Wam przez Radę Państwa, wyróżniające województwo katowickie jako główne źródło siły gospodarczej Polski Ludowej, jako serce przemysłowe kraju — jest wyrazem wielkiego uznania, którym naród polski, Partia i Rząd darzą przodujący oddział klasy robotniczej — bohaterski lud Śląska i Zagłębia.

Jesteśmy przekonani, że tę przodującą rolę w budowie naszej nowej rzeczywistości województwo katowickie będzie nadal, a ofiarna klasa robotnicza Śląska i Zagłębia zdolna będzie do nowych, pięknych zrywów i czynów produkcyjnych które w efekcie przyczynią się w olbrzymiej mierze do zwiększenia potencjału gospodarczego naszego kraju, a tym samym do przyspieszenia budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej.

Składając w imieniu społeczeństwa województwa poznańskiego serdeczne gratulacje z okazji zaszczytnego wyróżnienia — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu przesyła Wam, a za Waszym pośrednictwem górnikom i hutnikom, inżynierom i technikom, całej klasie robotniczej oraz społeczeństwu Waszego województwa serdeczne pozdrowienia oraz życzenia jeszcze większych sukcesów w pracy oraz szczęścia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Za Prezydium

(—) Franciszek Szczerbal
Przewodniczący Prezydium



Jak donosi londyński „Times”, profesor T. Shellard, po miesięcznym pobycie w Polsce, wygło-

Z teki F. Obrąpalskiej



Wiatraki w Osiecznej

Proszę o głos

SOS - czytają!

Ogromnie lubię czytanie. Z tym wszakże zastrzeżeniem, iż wspomniana czynność nie jest wykonywana za mnie. Być może u schyłku życia, gdy wzrok postuszeństwa odmawia, wi ta człowiek z uznaniem czy jeś lektorskie zapędy. Na razie przepraszam, dziękuję, wolę sam. Sek w tym, że ludzkie upodobania bywają ignorowane.

Oto narada organizacji ABC: referent czyta z mównicy 70 minut; odprawa w zjednoczeniu UVW: dyrektor czyta godzinę; zebranie komisji XYZ: prze wodniczący czyta trzy kwadransy.

A my się już nie dziwimy. Przywykliśmy. Rutyna. Tylko czasem jeszcze błysnie heretycka myśl: za co ta strata czasu; dlaczego ciągle ten prymityw? Czy nie można na przykład jak na konferencjach... Unii Międzyplanetarnej albo na plenum KC? Po prostu: do-ręczać zainteresowanym od powiednio wcześniej przed spotkaniem powielony tekst referatu. Można. Więc...?

Tu nie chodzi o jakieś „widzimsię”. Idzie o rzetelne poprawienie przebiegu rozmaitego typu zgromadzeń. Merytoryczność: wcześniejsze umożliwienie zapoznania się naocznie z referatem pozwala na lepsze przemyślenie dyskusyjnych wystąpień. Formalnie: posiadzenie, pozabawione tradycyjnego czytania staje się bardziej zwarte.

Nie jest to moja recepta ani odkrywcza, ani do powszechnego nadająca się zastosowania. Ale jakiej recepty przypisać można cechy panaceum?

Po prostu twierdzą, że na ogół owo czytanie z mównicy stanowi przejaw — często niezamierzony — lekceważenia audytoryum. Czytanie oznacza w istocie nie liczenie się z czasem zebranych, z ich reakcją, czy wreszcie z wymogami, stawianymi dobremu referentowi. Zastępowanie przemówienia czytaniem jest nadto wyrazem tak zwanego pójścia na łatwiznę, niezbędnego przecież dla przygotowania mowy; i w tym tkwi wyraźny element nie dość poważnego traktowania uczestników zgromadzenia.

— Czy, zdaniem szanownego pana — zareplikuje, być może, Oponent — nie ma sytuacji, w których jednakże czytanie z mównicy znalazłoby usprawiedliwienie?

Odpowiadam: oczywiście, są takie okoliczności. Sto-

sunkowo jednak nieliczne. Bo jeśli trudno sobie wyobrazić na przykład członka Prezydium WRN, referującego założenia budżetu z... głowy, o tyle wydaje się wysoce pożądane, by kolejny mówcy byli naprawdę mówcami, a nie „głośnymi” czytelnikami.

To prawda, że składne mówienie — w sensie rozwijania logicznego toku myślenia a zarazem poprawności stylu — stanowi umiejętność, której natura (czy szkoła) niejednemu poskąpiła. Mówienie zmusza referującego do wysiłku, ale też dzięki lepszej apercpcji tak podawanych tez — pełniejszy bywa plon takiego wystąpienia.

Metoda czytania doprowadza niekiedy do horendalnych gaf. Czyta więc (autentycznie!) młodzian kartkę z słowami pozdrowień adresowanych do Marii Dąbrowskiej, zwrócony do niej, zasiadającej w prezydium uroczystego obchodu, tyłem — a frontem do sali, zgodnie z kierunkiem ustawienia mównicy (może: „czytelnicy”?), bo niezdo-

len (?) skłęblić prostych zdań paru.

— Panie Żet, pan ma nie co słuszności — odzywa się ponownie Oponent. — Pięknej sztuki mówienia u nas się nie uczy. Ponadto nie kupi pan nigdzie podręcznika, traktującego chociażby o zasadach konstruowania przemówień.

Rzeczywiście. Są wprowadzone doroczne badania kursu krasomówstwa, można słuchać dobrych (nie za często...) wystąpień w radio, czasem w telewizji... stop! W telewizji speakerzy także nie skłonni są do fatygi i zerkają co chwile w trakcie powtarzania parodystycznego tekstu na kartkę.

Wszystko to prawda, na pewno złotoustych nie ma zbyt wielu. Ale nie o to chodzi. Po prostu starajmy się mówić jak najlepiej potrafimy: rzeczowo i zwięźle. Proponuję w związku z tym drobną modyfikację pewnej uznanej maksymy: milczenie jest złotem, mowa srebrem, a czytanie co najwyżej brązem...

Piotr Życki

Kazimierz Kapitańczyk

„Techne“ znaczy sztuka

Pokolenie ludzi nowoczesnych

Podjmując sprawę politechnizacji szkół, postawiliśmy ją od strony potrzeby *). Wracając do tego tematu, podkreślimy więc raz jeszcze, iż odczuwamy potrzebę innego kształcenia. Można by sądzić, iż takiego, które absolwentowi da wiadomości, umiejętności i nawyki przydatne do posługiwania się sprzętem technicznym w szerokim wachlarzu, w produkcji i konsumpcji, da mu łatwą szansę ewentualnej zmiany zawodu i możliwość uczestniczenia w życiu zakładu pracy i społeczności.

Jakie więc byłyby podstawowe wymagania, by uzyskać taką sprawność? To, co generalnie odnosić się będzie do całości materiału kształcącego, będzie, odpowiednio spopularyzowane, znajdowało swój kanał w toku nauczania poszczególnych przedmiotów. Przy tym muszą być nadto spełnione pewne warunki o charakterze obiektywnym.

Zacznijmy od nich. Potrzebne są: 1. pracownia i laboratorium, pomysłowo i kształcąco wyposażone; 2. program nauczania generalnie skorelowany; 3. odpowiedni klimat współpracy szkoły i domu — a więc możliwość korzystania przez ucznia nie tylko z pomocy szkolnych, ale i pozaszkolnych (lektura, telewizja itp.) oraz odpowiednie „przygotowanie”, nastawienie intelektualne i moralne domu. Dodajmy, iż tego nie osiągniemy się od razu i w drodze rozporządzenia, lecz stopniowo, w ciągu lat.

Wyszkolenie politechniczne nie jest potrzebne zamiast wykształcenia zawodowego i opanowania specjalności, ale jako środek do przewyższania ograniczenia widnokręgu.

Ubogi humanista

Politechnizacja zaznaczy się szczególnie jaskrawo na odcinku nauk matematyczno-przyrodniczych. Wymagać będzie w szczególności poznawania zjawisk, praw i substancji odgrywających rolę w życiu gospodarczym jako surowce, produkty przejściowe i ostateczne. Z kolei wprowadzić należy ucznia w istotę głów-

*) Patrz art. K. Kapitańczyka — „Głos” nr 14.

nych procesów produkcyjnych, nauczyć trzeba go wiązać poznane zjawiska i procesy z ich zastosowaniami — w produkcji i konsumpcji.

W powiązaniu z tym uwzględnić należy elementy matematyzacji, wyrabiać trzeba nie tylko umiejętność ujmowania zagadnień przy pomocy wzorów, ale i schematów, wykresów oraz statystyk. Dobre opisanie powiązań z pogranicza poszczególnych dyscyplin (fizyka — chemia; chemia — biologia itp.) ma wielką wartość kształcącą i znaczenie zasadnicze w kształceniu politechnicznym. Wreszcie zdobyć umiejętność posługiwania się prostymi narzędziami, przyrządami i aparatami, uzyskanie podstawowej sprawności wykonywania prostych czynności technicznych uzupełniać będzie tak pojęte kształcenie. Zauważymy, że nawet humanista, nie orientujący się w elementach np. domowej instalacji elektrycznej, jest po prostu ubogi.

Bez koncesji dla cwaniaków

Osobnym aspektem w ramach wykształcenia politechnicznego byłoby nabycie elementarnych nawyków niezbędnych w jakiegokolwiek pracy: intelektualnej oraz technicznej posługiwania się literaturą (podręcznikową i czasopiśmienniczą). A także nauczyć ma ono zachowania się w pracowniach jak i w zetknięciu z elementami techniki, w życiu zawodowym i prywatnym.

U fundamentów zaś wszystkich tych postulatów i na dzieł, jakie inwestuje się w politechnizowanym systemie nauczania leży gruntowne opanowanie podstaw nauk. Politechnizacja w nauczaniu to nie koncesja dla wygodniaków i cwaniaków.

Z tego wszystkiego wynika, że wynowawek ma być przygotowany do samodzielnej pracy. Przy tym ma być świadomy, iż ukończenie szkoły średniej nie oznacza uzyskania patentu człowieka wykształconego, a tylko jest szansą stania się wykształconym, z czasem, przy trwałych w tym kierunku wysiłkach.

Podnosząc aktualne walory kształcące i wychowawcze nauk matematyczno-przyrodniczych, podkreślając wartości i rolę kultury technicznej, nie wolno — za żadną cenę — podcinać elementów wykształcenia i kultury humanistycznej. Sprawa generalnie zasadza się na zagadnieniu kultury humanistycznej zawodów technicznych, inżynierskich. Kierunek rozwoju nowoczesnego społeczeństwa jest już jednoznacznie określony. Oznacza on pełną eliminację dotychczasowych rozgraniczeń: robotnik — chłop — inteligent. Stabilizują się pojęcia: technik przemysłowy, technik rolniczy, technik organizacji społecznej. Nomenklatura trójimiennej współpracy społecznej — robotnik — chłop — inteligent pracujący — odnosi się do okresu przejściowego, o nieoznaczonym zresztą bliżej okresie trwania.

Nie zapominajmy, iż dotychczas w ustrojach naszego szkolnictwa wielkie ambicje intelektualne mogły znajdować ujście tylko w niektórych dziedzinach nauk ścisłych i technicznych, nie w humanistycznych. Politechnizacja nauczania ma być modernizacją systemu i programów, ale równocześnie ma nie tylko utrzymać stan posiadania nauk humanistycznych, ale nadto przywrócić im właściwą i nowocześniejszą rangę. Szczególnie podnosimy znaczenie nauki języków, nie wyłączając łaciny.

Humanistyczne aspekty techniki

Nowoczesna technika, wraz z mechanizacją i automatyzacją, wysuwa jeszcze jedną sprawę — długą starość i wolny czas, którym dysponować będzie człowiek dnia jutrzejszego, a człowiek starszy w szczególności. Wolny czas będzie darem automatyzacji. Nie trzeba wygłaszać pocnwały wolnego czasu, prawa i przywileju pracy. Ale czy nie nasuwa się tu pytanie, że w naszej praktyce szkolnej, od dołu do góry, braknie w „siatce zajęć” właśnie wolnego czasu?

Starość musi być pozytywna, a nadchodzące pokolenia będą musiały być do tego przygotowywane i wychowywane. Nowoczesna pedagogika i psychologia dąży do wychowania młodzieży na ludzi dojrzałych, a dorosłych stara się ustawić na coraz wyższych szczeblach dojrzałości uczuciowej i etycznej.

Wracamy więc do punktu wyjściowego — u fundamentu leży sprawa wychowania młodego pokolenia, dla zawodu, dla kultury, dla pozytywnej starości, dla wolnego czasu. Musi być ono pokoleniem nie robotów, ale ludzi żywych, nowoczesnie pełnych i pewnie poruszających się w swojej rzeczywistości.

Naprzeciw człowiekowi wychodzi technika, tak przeciw humanistyczna w swoim końcowym rezultacie. Wraca do człowieka, do jego domu, i jej intymnym, prywatnym obliczem jest ekran telewizyjny. Ma on także wychowywać, ma na in. uzupełniać to, co zapoczątkowano w szkole, gdzie pracowano nad żywym człowiekiem, aby był rozumny, po godny oraz zdrowy intelektualnie i fizycznie.

Ekran telewizyjny zna tylko język politechniczny. Trzeba go także znać, by pozostać pa-nem sytuacji — człowiekiem.

A nie zapominajmy, że „techno” znaczy: sztuka, zręczność, sprawność, w ogóle umiejętność naukową i mechaniczną.

Halina Sawicka

Varsaviana kulturalne

„Nie jesteśmy aniołami“

Arcyiekawą sztukę pod powyższym tytułem od dłuższego już czasu wystawia warszawski Teatr Ludowy. Autorką sztuki jest Klara Feher, znana publicystka i literatka węgierska.

Ów Teatr Ludowy a właściwie teatrzyk, bo niepozorny, ciasny i niewygodny, wieczór w wieczór ma widownię zapelnioną do ostatniego miejsca, podczas gdy dziesiątki zawiedzionych odchodzą od kasy bez biletów.

Co wpływa na taką wielką popularność sztuki całkowicie bezpretensjonalnej, pozbawionej sensacji i dreszczu, bez wybujałego wątku erotycznego? Co sprawia, że temat stary jak świat, wytarty w niezliczonych dowcipach — małżeństwo i teściowa — staje się nagle nowy jak nieprzeżyty dzień?

Dzieje się tak dlatego, że autorka zdołała spojrzeć na ten odwieczny konflikt współczesnymi oczyma i przedstawić go w sposób jak najbardziej bliski dzisiejszemu widzowi, który w bohaterach sztuki poznaje siebie samego i swoje myśli, słyszy własne słowa, widzi znajome gesty i sytuacje.

Młode małżeństwo pracuje i ma dzieci. Kto ma się zająć ich wychowaniem, prowadzeniem domu? Oczywiście teściowa, ta najwygodniejsza i najtańsza siła robocza pod słońcem... Ale teściowa też pracuje i kocha swój zawód, jest stosunkowo młoda, a nawet może się jeszcze podobać, jednym słowem — posiada własne życie.

Lecz dzieci często bywają innego

zdania. Matka powinna odmówić sobie wszystkiego, zrezygnować z pracy zawodowej i osobistych radości. Powinna poświęcić się wychowaniu wnuków, zastąpić pomoc domową.

I niezbadane są serca matek-teściowych, ale w dużej mierze udało się dotrzeć do nich autorce sztuki, Klarze Feher.

W sztuce ujętej w formie komedii ukazana jest typowa rodzina pracującej inteligencji, bez żadnych przejaśkrawień. I raz po raz rozlega się na widowni śmiech... przez łzy. Rzecz dzieje się w Budapeszcie, ale „Nie jesteśmy aniołami” również my w Warszawie, ani my w Poznaniu! Sztukę warto gorąco polecić uwadze dyrekcji Poznańskich Teatrów Dramatycznych.

PS. Rolę Ewy — młodej żony, gra w sztuce warszawskiej, i to z dużym powodzeniem, Manuela Kiernikówna, którą kilka lat temu zaliczyliśmy do grona aktorek poznańskich... Ech, te wspomnienia!

„Warszawa w anegdocie“

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Starej Warszawy odbył się w stolicy w ubiegłym tygodniu odczyt red. dr Karoliny Beylin, która z właściwym sobie talentem przypomniała licznie zebranym słuchaczom, z czego śmiała się ongiś stara Warszawa.

— Nie ma takiego drugiego miasta na świecie — mówiła między innymi red. Beylin — które na wszelkie zja-

wiska, dobre czy złe, z zasady reaguje żartem, anegdotą. Toteż „śmieszne rzeczy” zawsze kazały i krążyły po Warszawie, dowcip stolicy nie zamilował nawet w latach okupacji i ucisku, aczkolwiek występował wtedy anonimowo. Warszawa jest jedynym miastem na świecie, które posiada również anegdotę tragiczną.

Bardzo często żarty rodziła warszawska ulica, a przechwytywała je prasa i na odwrót — kawałami zamieszczała w prasie, przesyłała do redakcji „berio śmiechu” przejęli artyści i literaci.

Na czym „ostrzyła sobie zęby” stara Warszawa?

Otóż śmiała się najchętniej z różnorakich spraw i osobistości politycznych, podziwiała z nierealizowanych zamierzeń inwestycyjnych „ojców” miasta, z niechlujstwa swoich ulic, z braków życia codziennego i... nowych wynalazków, takich jak bicykle, po ciąg czy pierwsze tramwaje, które nie wiedzieć dlaczego śmieszyły ją niesłychanie.

Red. Beylin zapoznała swych słuchaczy z humorem stolicy od końca XIX wieku począwszy. Przytaczała niezliczone „facecje” z dawnych lat, które pozbawione dzisiaj najwłaściwszego — aktualności — nie straciły jednak czegoś, co ważne jest zawsze, a mianowicie: wdzięku i uroku naiwności.

Sto nowych światów każdego dnia

Zdanie to przestaje nas dziwić, gdy zajrzemy do wytwórni globusów w Kopenhadze. Produkowane tutaj globusy eksportowane są do wielu krajów świata. Cała praca wykonana jest ręcznie z wyjątkiem samego druku na mapie.

Zdjęcie obok: Obie ręce pełne „światów”.
Fot. — CAF

Zdjęcie niżej: Wykonanie globusa wymaga niezwyklej staranności i dokładności.

Fot. — CAF



Wokół Placu Republiki

Korespondencja z Bukaresztu

Muzeum Historii Miasta — niedawno otwarte jeszcze jedno z licznych muzeów Bukaresztu — zacieka różnorodnością eksponatów. Wsystko co tylko łączy się z historią rumuńskiej stolicy zostało tutaj skrzętnie zgromadzone. Od orłów rzymskich i buńczuków tureckich — do dokumentów z rewolucyjnych wystąpień robotników bukareszteńskich w r. 1933; od pierwszego telefonu i kawałka szyny z toru pierwszej rumuńskiej kolei żelaznej (1870 r.) do...

W centrum uwagi znajduje się kopia dokumentu, który stał się przyczyną niedawnych uroczystości 500-lecia istnienia Bukaresztu. Z tym 500-leciem wiąże się zresztą pewna szczególna historia. Otóż pewne jest, że miasto powstało

dużo wcześniej. O przyjęciu jednak roku 1459 jako daty historycznej, wyjściowej dla określenia „formalnego” wieku Bukaresztu, zdecydował najstarszy zachowany dokument — pismo księcia Vlad Tepesa, zawierające sformułowanie, iż wydane i podpisane zostało w „twierdzy Bukaresztu”.

Skoro już mowa o dokumentach: znalazłem w Muzeum ciekawą pismkę, dotyczącą... Polaków. Jest to XIX-wieczny list skierowany do jakiegoś wpływowego osoby. „Szanowny Panie — czytamy — Panowie Wienczyński, Wolski i Kaziemierz Odrzyński, ten ostatni — z galicyjskiego zagłębia naftowego, prosili mnie o pismo polecające do Pana, Panowie ci cieszą się najświetniejszą opinią — przeto pośpieszyłem doświadczyć ich prośbie”. Te kilka słów skreślono na wykwinym, urzędowym arkuszu... austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych. Moja się tutaj wiele domyślać: prywatna korespondencja na ministerialnym blankiecie — to już sprawa nie byle jakich koneksji. Towarzyszący mi kolega rumuński ujmuję jednak rzecz znacznie prościej: „Jak widzicie — zawsze chodziło o naszą naftę”.

Przeglądam się fotografiami i makietami miasta — jakie ono było kiedyś. Obraz ponury: wielka płatanina rud, kiosków, budek, a wszyscy koło siebie sprawa wrażeń tonących w błocie targowiska. Teraz mój przewodnik prosi na małą przechadzkę, prowadzi mnie w okolice Placu Zjednoczenia i tutaj bez trudu mogę się przekonać, że obrazy w muzealnych gablotach — to żaden stary, zeszlówieczny Bukareszt. Takim był jeszcze po wojnie, takim przejął go ustrój ludowy. Dzisiaj już ten pejzaż zanika.

Te kilka uliczek w okolicy Placu Zjednoczenia — to ostatnia z rażących plam śródmieścia, która przetrwała do dnia dzisiejszego. Gwałtownie wdzierają się tu nowe bloki mieszkalne. Oczywiście, w niejednym polskim mieście działo i dzieje się podobnie i w wypadku Bukaresztu nie zwróciłbym na to być może większej uwagi, gdyby nie stara fotografia w muzeum. Dzisiaj jeszcze pokazuje ona domki i uliczki, które na spacerze możemy odnaleźć: za kilka miesięcy, rok, dwa — ta sama fotografia będzie już eksponatem muzealnym.

Takie — pełne dynamizmu — budownictwo widać w Bukaresztie i nie tylko tu. W ciągu 15 lat wzniesiono wiele du-

żych, nowoczesnych dzielnic mieszkaniowych. Zwiedziłem dzielnicę Floreasca. W nazwach ulic dużo widać: Strada (czyli ulica) Mozart, Str. Puccini, Str. Bach... Zwiedziłem inną dzielnicę — Ferentari. Pomyśleć, że niejedna z takich dzielnic powstała na tzw. „groapach”, co oznacza pustynne, nieprzytulne miejsca...

Przed moim wyjazdem z Rumunii prasa bukareszteńska donosiła, że budowniczym udało się poważnie skrócić czas wznoszenia jednego piętra. Z 9—10 dni zeszli do 7—8 dni. Nie znam się na budownictwie i trudno mi powiedzieć, jaką wartość ma to osiągnięcie. W każdym razie ma ono swoją niewątpliwą wagę w perspektywie imponujących planów przebudowy śródmieścia. Główne uderzenie skierowano na Calea Victoriei — dwu i półkilometrową ulicę, biegnącą przez całe śródmieście. W jej centralnym punkcie — Placu Republiki — powstanie monumentalny kompleks architektoniczny. Plany są o niemałym rozmachu; jednak, mówiąc szczerze, Bukareszt w zasadzie nie zna zniszczeń wojennych, więc o ile łatwiej przyjacielom rumuńskim realizować rozmaite kosztowne zamierzenia urbanistyczne.

Janusz Bryliński

Antoni Czechow

W tym roku przypada 100 rocznica urodzin Antoniego Czechowa, pisarza, który — obok Maupassanta — uznawany jest przez cały świat jako klasyk noweli, jednego z najtrudniejszych gatunków literackich.

Pod tym właśnie względem twórczość Czechowa była w Rosji wyjątkowym zjawiskiem. „Krótkość jest siłą talentu” — ta dewiza wielkiego pisarza sprawdza się najwyraźniej przy czytaniu jego utworów. Jego kilkustronicowe utwory pozbawione są niemal zupełnie opisowości; a jednak zdumiewają znajomością ludzi i środowiska, doskonale oddają klimat epoki i kraju. Czechow był bowiem znakomitym obserwatorem typów ludzkich, a także stosunków panujących w carskiej Rosji. Stąd w jego utworach znajdziemy tyle sympatii do ludzi a jednocześnie satyrę pod adresem epoki w której żył, dlatego liryzm miesza się z ironią, pogoda — z melancholią i smutkiem.

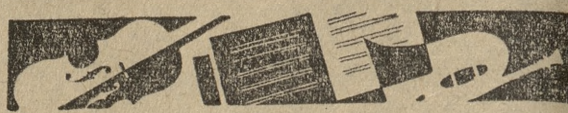
Nowela, którą drukujemy, jest mniej znana polskiemu czytelnikowi; niemniej także ona odzwierciedla charakterystyczne cechy talentu wielkiego pisarza. (b)

Naczelnika stacji Drebiezgi wołają Słiepanem Słiepanyczem, a nazwisko jego brzmi Szeptunow. W ubiegłe lato zdarzył mu się skandal. Ten skandal, chociaż na pozór drobiazg, kosztował go bardzo drogo. Przez niego stracił swoją nową czapkę kolejarską i wiarę w człowieka.

Latem pociąg nr 8 przejeżdżał przez tę stację o godzinie 2 minut 40 w nocy. Czas najbardziej niedogodny. Zamiast spać, Słiepan Słiepanycz musiał spacerować po peronie.

Notatki o muzyce i muzykach (13)

O Stefanie Stuligroszu



Właśnie obchodził dwudziestolecie swej artystycznej pracy, dyrygując koncertem „mileniowej” muzyki w Uniwersyteckiej Auli. Z Poznaniem zrósti się nieodwołalnie i najściślej. Stanowi taką część miasta, jak Pegaz na Operze lub ratuszowe koziołki. Porównałem go do Pegaza, gdyż ze skrzydlatym rumakiem ma wiele wspólnego: gdzie stąpnie, tam tryskają ożywcze źródła sztuki. Pegaz podobno nosił Zeusa na Olimpie błyskawice. Stefan Stuligrosz nie błyskawice posiada w oczach, lecz pogodę i prostotę. Prawda, że gdziekolwiek przystanie — tam zjawia się jakaś piękna muzyka. Uczeń chóru katedralnego — tak uciech chór! — potrafił w październiku 1939 roku objąć konspiracyjny chór, a zaraz po wojnie na nowo zorganizować zespół. Stuligrosz ma wokół siebie wiernych przyjaciół, którzy stanęli do śpiewnej pracy, mimo, że była „nieopłacalna”, mimo, że wymagała wielu wyrzeczeń z osobiste go życia. Znalazł się czas na wieczorne próby; jeden po drugim zabrzmieli pięknie przygotowane koncerty i wreszcie chór wszedł w organizacyjną ramę Filharmonii. Mówiło się o tych śpiewakach: „Stuligrosze”. Nieraz ówczesny dyrektor Filharmonii, Zdzisław Słowiński, usiłował przekonać mnie, że to jest „Chór chłopięcy i męski przy Filharmonii Poznańskiej” — nie udawało się i wszyscy nadal mówili o „Stuligroszu”. I tak zostało!

Wiele było problemów wokół tego chóru. Zdarzały się czasem nieszlachetne „podrywki” ze strony skostniałych pseudo krytyków prasowych. Przyszły jak ponury obłok. Został pełny blask słoneczny. Stefan Stuligrosz uzyskał magisterium w surowej szkole muzykologii profesora Chybińskiego. Na zamówienie Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w Krakowie opracowywał do praktycznego użytku dawne u-

twory choralne; w Poznańskim Konserwatorium kończył klasę dyrygencką u Waleriana Bierdiajewa, był później w tej klasie asystentem podczas czestych i długotrwałych absencji późniejszych profesorów. Został kierownikiem działu muzycznego Radiowej Rozgłośni naszego miasta. Począł komponować choralne drobniaki i napisał wdzieczną „Kantatę o Ratuszowym Orle” — czym związał się jeszcze silniej z Poznaniem. Zyskał nagrodę Miasta i wysokie odznaczenia państwowe. Zachwycają się tym chórem sławni cudzoziemcy. Wybitni choralni specjaliści w Lipsku, muzykologowie radzieccy, skrzypkowie, pianiści, dyrygeneci, kompozytorzy z całego świata... Gdy Stuligrosz poprowadzi „Już się zmierzcha” naszego wielkiego Wacława — wyjdzie się, że to nie „nadschodząca noc” (jak w starodawnym tekście), lecz wschodzi słońce naszej przastarej, pięknej tradycji artystycznej. Kilka — o wiele za mało — zagranicznych podróży powinno przekonać polskie władze kulturalne o wyjątkowym znaczeniu tego zespołu. Gdy dziś nasze orkiestry zachwycają zagranicznych słuchaczy, gdy „Mazowsze” i nieporównany „Śląsk” wywołują za granicami fale entuzjazmu — czas, by pomógł im w propagandzie polskiej kultury chór Stuligrosza. Sami wiemy najlepiej, że potrafi!

Dwadzieścia lat zawsze uśmiechnięty i zawsze pogodny Stefan Stuligrosz prowadzi swe muzyczne agendy. Nie ma w nich manka — są tylko zyski. A my jesteśmy akcjonariuszami tej akcji i z każdym koncertem obcinamy dla siebie kupony dywidendy. Stefan Stuligrosz wybrał Poznań za swoje miasto — niechże w nim nadal mieszka, śpiewa i działa i niech się tu czuje jak Pegaz i wesołe, ratuszowe koziołki!

dr Jerzy Młodziejowski

Więcej ryb!

ROZBUDOWA ZAPLECZA * NOWE ZAKŁADY-PRZETWÓRNE, FABRYKI MACZKI RYBNEJ I KONSERW * WIĘCEJ SKŁEPÓW RYBNYCH I GARMATERYJNYCH * 117 MILIONÓW ZŁOTYCH NA INWESTYCJE

Ogonki przed sklepami rybnymi, albo — puste lada, półki i baseny, to nie zawsze wynik niedostatecznych połowów. Często o słabym zaopatrzeniu sklepów rybnych decyduje brak odpowiednich magazynów, przetwórn, a nawet lodu. Rok 1960 przyniesie pod tym względem poważną poprawę dzięki znacznej rozbudowie zaplecza gospodarki rybnej.

W Szczecinie zostanie oddany do użytku drugi obiekt magazynowo-przetwórczy, przeznaczony do przerobu sfilet solonych. W nowym zakładzie będzie można przetwarzać około 10 tysięcy ton ryb rocznie, a w jego magazynach przechowywać jednorazowo do 30 tysięcy beczek. W zakładach szczecińskich rozpoczyna się też prace związane z instalowaniem urządzeń chłodniczych.

W Gdyni stara chłodnia śledziowa rozszerzy się i jednocześnie przystosuje do składowania ryb mrożonych.

We Władysławowie wybuduje się fabrykę maczki rybnej, wytwarzającą początkowo 50 ton tego produktu dziennie, a po pełnym rozruchu — 100 ton.

Również w bieżącym roku powstanie w Swinoujściu fabryka konserw rybnych, która produkować będzie 4 do 5 tysięcy ton konserw rocznie. Oba zakłady — we Władysławowie i Swinoujściu — zostaną wyposażone w urządzenia zakupione w Stanach Zjednoczonych.

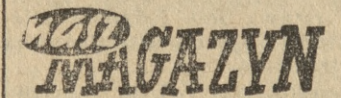
Dzięki budowie nowych wytwórni lodu we Władysławowie, Kołobrzegu, Darłowie i Uście — nastąpi znaczna poprawa w zaopatrzeniu w lód.

Około 8,5 miliona złotych przeznaczono na rozbudowę i modernizację przedsiębiorstw podległych Zjednoczeniu Zakładów Rybnych. Bardzo poważną część nakładów inwestycyjnych zaplecza ładowego gospodarki rybnej pochłonie rozwój sieci hurtowo-detalicznej. Zostaną wybudowane hurtownie rybne w Warszawie i

Olsztynie, powstaną nowe przetwórnice oraz sklepy rybne i garmateryjne. Za przeszło 9 milionów złotych zakupimy (przeważnie za granicą) odpowiednie środki transportu, głównie samochody-chłodnie.



W sumie, na rozbudowę zaplecza gospodarki rybnej przeznaczono w bieżącym roku około 117 milionów złotych.
API



Podczas uroczystości noworocznych na Filipinach poniosły śmierć 22 osoby (za strzelbami, lub zaszytymi w nieporozumieniu towarzyszy), a przeszło 600 zostało rannych. Są to w przeważającej części ofiary różnych fajerwerków.

Na zachodzie pojawiły się nowego rodzaju anteny telewizyjne w formie wiązanek sztucznych kwiatów, ustawionych w wazonie na telewizorze. Oczywiście to dygi tych kwiatów są sprowadzone z odpowiednich metalowych rurek.

W Oslo instaluje się w nowo budowanych blokach mieszkalnych instalacje wodociągowe i kanalizacyjne, wykonane całkowicie z tworzyw sztucznych. Jak twierdzą fachowcy, instalacje te mają te same właściwości co rury stalowe, a są o połowę od nich tańsze. (bro)

Naczelnik

Pomocnik jego, Aleutów, każdego lata jeździł gdzieś tam się żenić i biedny Szeptunow sam musiał dyżurować. Wielkie świństwo ze strony losu! Zresztą, nie co noc się nudził. Czasami przychodziło do niego na stację znowa administratora Nazara Kuzmicha Kucapietowa z sąsiedniego majątku książęcego, Marii Ilinisza. Dama ta nie była zbyt młoda, ale piękna, ale, w ciemności i śnieg za policjanta wezmiesz, a nawiasem mówiąc, taka nuda nie ciotka, jak i głód: wszystko ujdzie! Gdy Kucapietowa przychodziła na stację, Szeptunow brał ją zazwyczaj pod rękę, schodził z nią na dół z peronu i szedł ku wagonom towarowym. Tam, koło wagonów, w oczekiwaniu pociągu nr 8, zaczynał swoje przysięgi i przeciągał je aż do gwizdka.

Pewnej przepięknej nocy stał on z Marią Iliniszą koło wagonów i oczekiwał na pociąg. Po bechmurnym niebie cicho, ledwo dostrzegalnie płynął księżyc. Zalewał światłem stację, pola i niezmierzona dał... Do koła było cicho, spokojnie... Szeptunow trzymał Marię Iliniszą za talię i milczał. Ona także milczała. Oboje trwali jakby w błogim, cichym, jak księżycowe światło, zapomnieniu...

— Przepiękna pogoda — z rzadka wdział Szeptunow. — Czy nie zmarłaś?

Zamiast odpowiedzi, Maria tuliła się do jego kolejarskiego munduru.

O godzinie 2 minut 20 naczelnik stacji spojrzął na zegarek i powiedział: — Zaraz nadejdzie pociąg... Zaczniemy, Masza, patrzeć na linię kolejową. Kto z nas pierwszy zobaczy światła pociągu, ten znaczy się, dłużej kochać będzie. Tu i ówdzie na bezkresnej drodze łagodnie migają ogniki. Pociąg nie było jeszcze widać. Ale wpatrując się w dal, Szeptunow zobaczył coś innego. Zobaczył dwa diamenty, kroczące po podkładach. Cienie sunęły wprost ku niemu. Jeden cięń prawdopodobnie pochodził od ludzkiej postaci, drugi

Spotkanie wirtuozów

Wielka impreza „Roku Chopinowskiego“

W dniu 21 lutego br., najwybitniejszy współczesny pianista świata — Artur Rubinstein — wykona w Filharmonii Narodowej w Warszawie VI recital fortepianowy na uroczyste otwarcie VI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Będzie to jednocześnie rozpoczęcie imprez „Roku Chopinowskiego“, zorganizowanego pod patronatem Rady Państwa, Polskiej Akademii Nauk i UNESCO.

Nadzwyczaj uroczysty charakter tegorocznego Konkursu wpływa nie tylko z powiązania z „Rokiem Chopinowskim“ i 150 rocznicą urodzin Fryderyka Chopina. Faktem jest, że polskie konkursy chopinowskie uważane są coraz powszechniej za jedną z najpoważniejszych imprez fortepianowych, za wielką szansę zdobycia laurów artystycznych przez młodych, utalentowanych wirtuozów świata.

TROCHE HISTORII

Pierwszy Konkurs Chopinowski zorganizowany został w 1927 roku z inicjatywą wybitnego pedagoga polskiego, prof. — Jerzego Żurawiewa. W komisji sędziowskiej zasiadali wówczas wyłącznie polscy sędziowie. W następnych konkursach, w latach 1932 i 1937, wzrosła ilość uczestników z innych krajów. a w skład jury weszli także muzycy zagraniczni.

W terminie, przewidzianym dla IV Konkursu, w 1942 roku, hitlerowcy panoszyli się w całej Europie, a w ojczyźnie kompozytora, muzyka chopinowska była przez okupantów surowo zabroniona. IV Konkurs zorganizowano w 1949 roku, w ocalałej wśród zgliszcz Warszawy, sali „Roma“. Wreszcie poprzedni, V z kolei konkurs fortepianowy, odbył się w roku 1955.

Dziś Konkurs Chopinowski, swoista część warszawskiej tradycji i historii, zaliczany jest do najważniejszych imprez muzycznych w skali międzynarodowej. Najlepszym tego świadectwem może być, choćby zespół tegorocznej komisji sędziów. Honorowym przewodniczącym będzie Artur Rubinstein. Przewodniczącym — wybitny polski pianista, pedagog i propagator naszej muzyki —

prof. Zbigniew Drzewiecki, a sekretarzem — prof. Bolesław Woytowicz. W skład 37-osobowego jury wejdą najwybitniejsi koncertujący pianiści: Arturo Benedetti Michelangeli, Witold Małcużyński, Jakub Zak. W jury uczestniczyć będą także słynni naukowcy, jak prof. Nadia Boulanger, wycho-wawczyni i protektorka sporej grupy polskich kompozytorów współczesnych, czy wybitny chopinolog angielski — Arthur Hedley.

143 ZGŁOSZENIA!

Oznaczeniu tegorocznego Konkursu świadczy również jego ogromna popularność wśród młodych pianistów z całego świata. Ogółem wpłynęło aż 143 zgłoszenia, co zmusiło organizatorów do przeprowadzenia surowej eliminacji wstępnej. I tak dopuszczono do Konkursu, imponującą liczbę — 86 (w poprzednim konkursie — 77), kandydatów z 32 krajów.

Oczywiście, społeczeństwo polskie interesuje przede wszystkim udział i rola naszych młodych pianistów. Pamiętamy przecież doskonale znaczne sukcesy Polaków w poprzednich konkursach. W I Konkursie drugą nagrodę zdobył Stanisław Szpinalski. W 1949 r., przy wybitnych osiągnięciach całej ekipy polskiej, pierwszą nagrodę zdobyła Halina Czerny-Stefańska, a drugą — Barbara Hesse-Bukowska. W następnym Konkursie, w 1955 roku, pierwszą nagrodę przyznano Adamowi Hara-siewiczowi.

W zbliżającym się konkursie weźmie udział sześciu polskich pianistów: Jerzy Godziszewski, Maciej Łukaszyk, Jerzy Łukowicz, Kazimierz Morski, Teresa Rutkowska-Lisowska i Józef Alojzy Stompel. Nazwiska polskich uczestników ułożone są w kolejności alfabetycznej.

tecznej. Jasne jest bowiem, że wszelkie sugestie odnośnie szans poszczególnych naszych pianistów byłyby nieuzasadnione, niewłaściwe, a przy tym całkowicie bezcelowe.

MAŁE SZANSE...

Można tylko ogólnie przypuścić, że nie należy oczekiwać większego sukcesu zbiorowego ekipy polskiej. Konkurs tegoroczny będzie miał prawdopodobnie znacznie niższy poziom. Związek Radziecki przysłał bardzo mocną ekipę. Dużą rolę odegra prawdopodobnie ekipa USA, składająca się z 5 pianistów o dużym wyrobieniu estradowym i poważnych już osiągnięciach publicznych. Należy również poważnie liczyć się z uczestnikami francuskimi. W tych warunkach pozostaje życzyć Polakom, żeby wyzyskali maksimum swych możliwości i jak najlepiej pokazali swe umiejętności artystyczne.

Gdyby obszerne sala Filharmonii Narodowej była dziesięciokrotnie obszerniejsza, to i tak nie pomieściłaby wszystkich chętnych do przysłuchania się konkursowemu eliminacjom. Dlatego przebieg wszystkich trzech etapów konkursowych będzie transmitowany przez radio dla miłośników muzyki Chopina w całej Polsce.

Decydujący dla ostatecznego podziału nagród trzeci etap trwać będzie od 8 do 11 marca.

ca. W niedzielę, 13 marca, odbędzie się uroczysty koncert laureatów VI Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

Podczas Konkursu zorganizowany zostanie szereg imprez muzycznych z udziałem pianistów — członków jury. Jednocześnie w Warszawie trwać będą obrady Międzynarodowego Kongresu Muzykologicznego, na którym 170 muzykologów z 19 krajów podsumuje i zanalizuje aktualny stan wiedzy naukowej o twórczości Fryderyka Chopina.

Krzysztof Antoni Mazur

List znad Weławy

Drugi powód do sławy

Szanowny Panie Redaktorze! O tym, że my, Polacy, jesteśmy tu sławni z elegancji, a Polki z urody, już pisałem. To jest nasz bezsporny powód do dumy. Być jednak w dzisiejszych czasach znanym z takich cech, to doprawdy niewiele. Ale nie załamujmy się. Najwidoczniej w Czechosłowacji liczymy się, jako doświadczeni budowniczowie, bo stale mi tu podkreślają, że naszymi na tym polu osiągnięciami bijemy ich o głowę.

Nie znam się na tym i być może Czeši przez skromność tak o tych sprawach mówią. Co prawda to, czym chcę

imponować, wydawało mi się raczej znane z naszych choćby przelotnie oglądanych budowli. Ale na przykład w

między blokami. U nas podobnie się robi, lecz często w teorii.

Wspomnę tu jeszcze jeden ciekawy pomysł. W Warszawie zastosowano go tylko nieco niepraktycznie. Oto w każdym większym bloku lub nowym osiedlu jedno zarezerwowane mieszkanie jest urządzone przez miejscowe przedsiębiorstwo handlu meblami. Służy ono przez jakiś czas jako wystawa handlowa, a równocześnie uczy poglądowo racjonalnego meblowania. Wielu ludziom ogromnie ułatwia to rozwiązanie wielu problemów, z którymi nie mogą się, jako niedoświadczeni uporać. Tu-tejsi mieszkańcy chętnie mieszkają takie zwiedzając i na miejscu dokonują zakupów i zamówień.

Tyle na dzisiaj. Sądę, że starczy, bo temat nieco pili-waty, przynajmniej dla niektórych.

Łacząc pozdrowienia zza miedzy — z Czechosłowacji.

Zbigniew Mika

Ostra odprawa rewizjonistom z NRF

Pozycją niezastąpioną w dotychczasowych publikacjach Instytutu Zachodniego jest ostatni zeszyt „Przeglądu Zachodniego“, który przynosi obfity materiał dotyczący Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej stanowiska w naszym obozie. Zeszyt ukazał się z okazji 10-lecia NRD.

Redakcja w przedmowie podnosi fakt, że „zachodnia granica NRD, kraju socjalistycznego najbardziej wysuniętego na zachód, jest również w pewnej mierze naszą własną granicą, strzegącą pokój i owoców pracy naszego społeczeństwa.“

Szczególną wartość dla czytelnika polskiego w tym zeszycie stanowi zbiorowa ocena książki, która ukazała się w ubiegłym roku w NRF nakładem oświatowego rewizjonistycznego instytutu „Goettinger Arbeitskreis“ pt. „Das ostliche Deutschland, Ein Handbuch“. Jest to obfite i cenne potężne dzieło, obejmujące 1013 stron plus jedna mapa. Ze względu na swój rozmiar i skalę omawianych zagadnień brytyjski „Guardian“ nazwał je „biblią dla Niemieckich uchodźców“. Naukowcy polscy Z. Kaczmarek, J. Deresiewicz, B. Gruchman, Z. Nowak, B. Wiewióra i J. Ziolkowski oraz pisarz czechosłowacki A. Szejda-rek dają rewizjonistom niemieckim ostrą i drożdżącą odprawę, obalając niezbitymi argumentami ich „historyczne i prawne pretensje“ do naszych ziem zachodnich.

Dla czytelnika polskiego (szkoda, że tylko w języku czeskim) posiada wielką wartość artykuł A. Szejdara, który informuje interesującego o Niemcach w Czechach i na Morawach oraz o sprawie sudeckiej. Byłoby pożyteczne, aby ta zbiorowa recenzja naukowców polskich i pisarza czeskiego obejmująca 60 stron druku, ukazała się w osobnej odbitce dla użytku działaczy społecznych i nauczycieli.

Omawiany zeszyt, który w głównej swej części poświęcony jest strukturze i życiu NRD, zawiera prócz tego materiały związane z okupacją niemiecką na naszych ziemiach. Ciekawą pozycję stanowi artykuł W. Tyma pt. „Obrona Wybrzeża w 1939 r.“.

Henryk Barański



Fasada domu zbudowanego całkowicie z elementów prefabrykowanych z gotowym, kolorowym tynkiem.



Nowe domy w Bratysławie. Z przodu widać niewykończony pawilon handlowy.

Nowinki rzemieślnicze

15 MILIONÓW „PRODIMEXU“

W ciągu ostatnich trzech lat eksport wyrobów rzemieślniczych wzrósł o 10 tys. rubli dewizowych osiągniętych w roku 1957 do 15 milionów rubli uzyskanych w roku 1959. Reszta zawartych umów eksportowych z ub. roku wartości około 4,5 mld. rubli centrala „Prodimex“ wykona zgodnie z przewidzianym terminem w początku bieżącego roku.

DO BURMY I NOWEJ GWINEI

Z każdym rokiem wyroby polskich rzemieślników wędrują do coraz bardziej egzotycznych krajów.

W ubiegłym roku np. jedynym z poważniejszych odbiorców polskiego rzemiosła były kraje Bliskiego Wschodu — Turcja i Egipt. Ostatnio transport rzemieślniczych zabawek i artykułów gospodarstwa domowego zawedrował aż do dalekiej Burmy i Nowej Gwinei. Pomyślnie rozwija się również eksport wyrobów rzemieślniczych do Mongolii. M. W.

stacji

od długiego kija, który postać trzymała w ręku...

Cienie przybliżyły się. Wkrótce słyhać było, że gwizdała arię z „Madam Ango“.

— Nie chodzić po torach! Wzbronione! — krzyknął Szeptunow. — Zejść z torów.

— Nie rozkazuj, draniu! — rozległa się odpowiedź.

Obrażony Szeptunow rzucił się do przodu, ale Maria Ilinisza chwyciła go za fałdy munduru.

— Na Boga, Stiepa — szepnęła. — To mój mąż! Nazarka!

Zanim zdążyła dokończyć, Kucapietow stał już przed naczelnikiem stacji. Obrażony Szeptunow krzyknął, uderzył głową o jakieś żelazo i dał nurka pod wagon. Potem wypelnzawszy na brzuchu spod wagonu, pobiegł po torowisku. Skakał przez podkłady, potykał się o szyny, jak szalony, jak pies, któremu przywiązano do ogona koleczasty kij, biegł w stronę pompy...

— Jaką on ma te... laskę! — myślał uciekając.

Dobiegłszy do pompy, zatrzymał się, żeby chwycić tchu, ale usłyszał kroki. Obejrzał się i zobaczył za sobą szybko biegnący cień człowieka z cieniem laski. Przejęty panicznym strachem, pokłusował dalej.

— Zaczekaj pan! Nie uciekaj! — usłyszał z tyłu głos Kucapietowa. — Stój pan! Uwaga! Pociąg!

Szeptunow popatrzył naprzód i zobaczył przed sobą pociąg z parą strasznych, ognistych oczu. Włosy stanęły mu dęba... Serce mocno zastukało i nagle zamario. Zebrał wszystkie swoje siły i skoczył gdzie oczy poniosą... Cztery sekundy leciał w powietrzu, potem upadł na coś twardego i pochyłego i potoczył się w dół, zaczepiając się o łopaty. „Nasyp — pomyślał. — No, to nic... Lepiej z nasypu się stoczyć, niż żeby szlachcic miał być pobity przez chama“.

Po minucie obok jego prawego ucha stanął w kałuży wielki, ciężki but.

— To pan? — usłyszał głos Kucapietowa.

— To pan, Stiepanie Stiepanycz? — Przebac! — jęknął Szeptunow.

— Co panu jest, aniele? Czego się pan przestraszył? To ja, Kucapietow! Czy mnie pan nie poznał? Omal pan pod pociąg nie wpadł, aniele... Masza, gdy zobaczyła, że pan pobiegł, tak się przeraziła, że na peronie zemdlona teraz leży. Może pan się przestraszył, że pana draniem nazwałem? Niech się pan nie gniewa. Wziąłem pana za zwrotniczego...

— Ach, niech pan nie drwi... Jeżeli chce mnie pan bić, to bij pan zaraz... Jestem w pańskich rękach... — jęczał Szeptunow. — Bij pan... kalecz...

— Hm... Co panu jest, na litość boską? Przecież do pana w pewnej sprawie siedział, dobrodzieju!

Kucapietow zamilkł na chwilę, po czym ciągnął dalej:

— Sprawa jest wa-ażna!... Masza mówiła mi, że pan z przyjemnością z nią romansuje. Mnie to w zasadzie nie nie obchodzi, bo ja od Marii Iliniszy w ogólnym rozrachunku i tak mam figę z makiem, ale jeśli rozsądzisz sprawiedliwie, to będzie pan łaskaw zrobić ze mną umowę, bo jednak jestem jej mężem, głową domu... według prawa. Książka Michajło Dmitriecz, gdy z nią romansował, to mi miesięcznie pięćdziesiąt rubli wydawał. A pan ile da? Umowa lepsza od pieniędzy. Ale niechże pan wstanie...

Szeptunow, czując się jak połamany, wstał i powłókł się ku nasypowi.

— Ile pan da? — ciągnął dalej Kucapietow. — Od pana dwadzieścia pięć rubli wezmę... No i chciałem poprosić pana, czy nie znalazłaby się jakaś posiadka dla mojego siostrzeńca?...

Szeptunow jakoś dowłócił się do stacji i legł na łóżku. A zbudziwszy się na drugi dzień, nie znalazł swojej czapki kolejarskiej i jednego epoleta.

I dotychczas jeszcze się wstydzi.

Przełożył z rosyjskiego:
Franciszek Swarżyc

Leszno ♦ Kościół św. Anny ♦ Wenecja ♦ Egipt ♦ Babilon ♦ Tunel pod Mont Blanc

Przedstawiciel Agencji Publicystyczno-Informacyjnej rozmawiał z prof. Romualdem Cebertowiczem o metodzie ratowania i konserwacji zabytków, nazwanej od nazwiska jej wynalazcy — cebertyzacją.

— Jak się „to” zaczęło, Panie Profesorze?

— Od zwykłego, mieszkalnego domu. Było to w dwa lata po wojnie. Na ul. Leszno w Warszawie, w czasie odbudowy domu pokazały się rysy na ścianie; groziła katastrofa. Wraz z profesorem Zenczykowskim zdecydowaliśmy się wypróbować praktycznie metodę zeskalania gruntów.

— Zanim Pan Profesor opowie, co było dalej, proszę o krótki i przystępny wykład, na czym ta metoda polega?

— To jest bardzo proste. 150 lat temu profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, Reuss, opublikował swoje doświadczenia na temat przepływu prądu stałego w gruncie piaszczystym i zaobserwował te zjawiska, które wykorzystujemy do konsolidacji gruntów. Reuss stwierdził: jeżeli woda przepływa przez grunt, to płynnie od anody do katody. W fizyce zjawisko to nazywa się elektroosmozą. Elektroosmoza dała początek nowym metodom

odwadniania i osuszania gruntu przez umieszczanie w odpowiedniej odległości dwóch rzeźdów elektrod. Woda wówczas gromadzi się przy katodach, skąd można ją odprowadzać. Odwodniony grunt umacnia się i utrwala. Okazało się, że przy zastosowaniu tych zabiegów zespala się też: kamień, gnijące drzewo i osypujący się mur.

— Zaczęło się więc na Lesznie. A później?

— Leszno było eksperymentem. Udany eksperyment. Konsolidacja gruntu metodą elektroosmozy wzbudziła zainteresowanie.

— Jakże zabytki i budowle zostały uratowane dzięki elektroosmozie, poza kościołem św. Anny na Skarpie w Warszawie?

— Ratowałem rozsypujące się zabytki poznańskie, a także pamiętki w przedhistorycznym grodzie w Biskupinie. Stare bazyliki katedry poznańskiej uzyskało trwałość, kamienie grobowca Mie-

szka I zespoliły się i odzyskały kolor, a zmurzałe naczynia drewniane w Biskupinie stwardniały. Elektroosmozą do stosowano również dla konsolidacji zbutwiałych pali, na których zbudowany jest zamek w Kórniku pod Poznaniem. Obecnie użyto jej dla ratowania przedromańskich murów kolegiaty w Tumie pod Łęczycą. Elektroosmoza służy nie tylko zabytkom. Stosowaliśmy ją w nowym budownictwie przy zakładaniu fundamentów zakładów przemysłowych np. na Śląsku w Hucie im. 3 Maja.

— Jakże były początki zeskalania gruntów za granicą?

— W 1951 r. wykonaliśmy konsolidację gruntów dla górnictwa na Węgrzech, później to samo zrobiliśmy w NRD, przygotowując grunt pod budowę zapory na Szprewie. W 1954 r. przeprowadziliśmy konsolidację gruntów pod ogromnym kombinatem cukrowniczym w Chinach w miejscowości Chia-Musach.

— Mówi się o tym, że Pan Profesor ma ratować od grożącej zagłady Wenecję i Krzywą Wieżę w Pizie. Czy zapadła już ostateczna decyzja?

— W grudniu 1958 r. wraz z profesorem Marconim odwieźliśmy Wenecję. W Wenecji zorganizowano nam laboratorium konsolidacji gruntów. Okazuje się, że można zapobiec nie tylko zniszczeniu budowli, lecz także murów z freskami. Pod Padwą w miejscowości Stra wzmocniliśmy fundamenty pałacu zabytkowego, w którym mieszkał Napoleon. Tu wynikała sprawa Pizy. Wieża się chyli, grozi upadkiem. Już po powrocie do Polski dokonałem analizy warunków geologicznych i fundamentów. Opracowany projekt stabilizacji gruntów wokół wieży został już przejęty przez Włochów i będzie realizowany.

— Wieża zostanie więc uratowana. Co do Wenecji, to nie ma jeszcze decyzji.

— A jakie inne propozycje rozpatruje Pan Profesor obecnie?

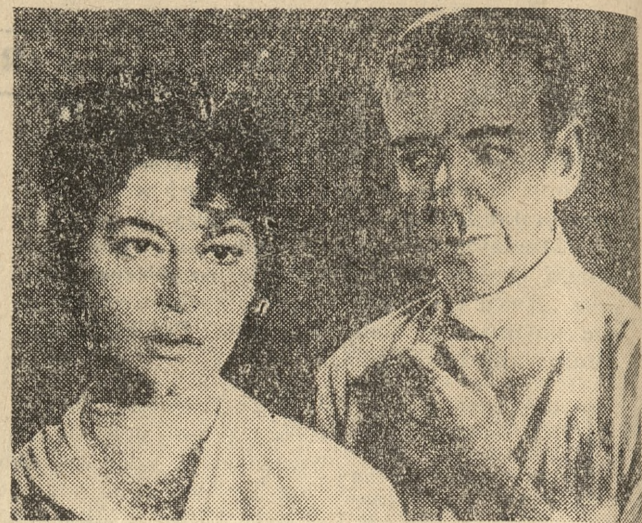
— Pod koniec ubiegłego roku byłem w Hiszpanii na międzynarodowym sympozjum poświęconym ochronie zabytków. Tam przedstawiłem projekt ratowania wieży w Pizie, a także omówiłem wielkie możliwości konserwacji zabytków. Szereg państw chce opatentować metodę zeskalania gruntów. Mam propozycje z Hiszpanii, Anglii, Ameryki, Afryki, Egiptu, Kanady i innych krajów. Już obecnie jesteśmy „jedną nogą” w Iraku, gdzie będziemy odtwarzać, poprawiać i doskonalić to, co przed wiekami stworzyła sztuka starego Babilonu.

Jeszcze w tym roku, w związku z budową tamy w Assuanie, zajmę się prawdopodobnie konsolidacją zabytków w Nubii. Mam propozycję udziału w budowie tunelu pod Mont Blanc i szeregu innych budowli.

Rozmawiała:

Krystyna Szelestowska

Głos
Pamięć



„OSTATNI BRZEZ”

Premiery tego głośnego, antyatomowego filmu odbyły się już w wielu stolicach, m. in. w Moskwie, Nowym Jorku, Paryżu, Londynie i Melbourne. Zarówno prasa filmowa jak i codzienne dzienniki oceniły ten film niezwykle wysoko.

Grają tu znani aktorzy: Ava Gardner, Fred Astaire (oboje na zdjęciu) Gregory Peck, Anthony Perkins i Donna Anderson. (w)

★

„DO WIDZENIA, DO JUTRA”

Taki tytuł dali — jak już zapewne wszystkim wiadomo — swemu filmowi dwaj aktorzy: Zbigniew Cybulski i Bogumił Kobiel, którzy tym razem wystąpili w roli autorów scenariusza. Film ten reżyseruje Janusz Morgenstern, operatorem jest Jerzy Laskowski. W głównej roli kobiecej występuje znana nam już z „Białego niedźwiedzia” Teresa Tużyska (na zdjęciu w czasie kręcenia zdjęć). (w)



OSIECZNA — miasteczko w powiecie leszczyńskim. Nazwa od zięźni. Pierwszy, znany dzieje — to kasztelan santon Wojciech Borek z Gryzyny. W roku 1622 przeżywał to miasteczko wielką mniszą wojnę.

Reformaci na osiedlenie doszli. Osieczkę. Gdy konkurenci — benedyktyni poznali o tym się dowiedzieli, zrzucili habity i hajki.

WIELKI
HISTORIA
dekawoski
ALICJA

na swoich wrogów! Ażeby nie woliwać komplikacji prawnym usadowili się na terenie podmiejskim, należącym już do ich protektorki, Leszczyńskiej i przegonili się do ostatecznego rozgromienia przybyszów.

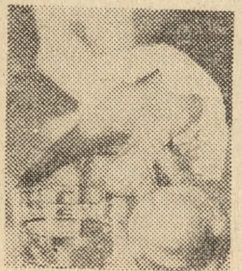
Magnat Przyjemski, sprzyjając reformatom, nie zasypiał gruszą w popiele. Zwołał 200 szlachty z okolicy, powiedział im na zamku w Osieczce, o co chodzi. Zarękał, że wszystkie konie w miasteczku. Szurm był nagły. Czekał bernardynów zatrzymała się dopiero w Lesznie.

W „Szklanych z życia Wielkopolski w XVII wieku” wyczytałam tragedię Zydów z Osieczki. Nie w domo, dlaczego znalazł się on w powiecie obornickim. Chwycił w tamtą dziedzinę Ludom — Zygmunt Objezierski. Wziął go, męczył, białoby tylko powiedział, gdzie ma pieniądze.

OSTRODÓG — na półwyspie jeziora znajdują się resztki dawnego grodu. W XIV wieku stał mu zamek Ostrodogów. Stąd pochodzi sławny publicysta, Jan Ostrodog (XV wiek). W pierwszych dziesiątkach XVII wieku, kościół został zamieniony na zbor ewangelicki. Energiczny jednak proboszcz katolicki — Andrzej Swinarski, postanowił kościół odebrać. Wojnę wygrał, na bożeństwo 22 lipca 1636 r. odprowadził w przywróconej świątyni. Ale z tej okazji nastąpiła tam wymiana obojętnych słów pod adresem plebana. Najbardziej lajała go żona dzierżawcy dóbr — Stanisława Bronikowska...

J. P.

moje miasteczko



Również i tym razem materiał do niniejszej rubryki autor czerpie z pierwszej ręki.

W RAMACH KOLEGISTENCJI

Poznań nawiązał ostatnio łączność z miasteczkiem Mgba-ta na Półwyspie Polinezyjskim. Wzajemna współpraca przewiduje wymianę kulturalną i gospodarczą. Między innymi zaplanowano na 1961 rok wyjazd orkiestry Popielkiewiczów z kawiarni W-Z. W ramach wymiany gospodarczej władze

MPO pragną dostarczyć miastu Mgba-ta pewną ilość sniegu, którego dotkliwy brak daje się odczuć w całej Polinezji. Przedstawiciel Mgba-ta weźmie udział w centralnych uroczystościach 15-lecia „Głosu Wielkopolskiego” w kinie „Miniaturka” przy ulicy Chelmońskiego.

Z FRONTU WALKI ZE SLINIACZAMI

Zgodnie z moją zapowiedzią bezlitosnej walki ze slińczakami wzywam pracownika MPK, który w dniu 23 stycznia o godzinie 9 rano w tramwaju nr „3” na odcinku Most Dworcowy — ulica Grunwaldzka ślinił palec przy każdorazowym wydaniu biletu, do bezwzględnej zaprzestania powyższego antyhygienicznego procederu. Numer konduktora oraz rysopis znane redakcji!

REKLAMO,

TY NAD POZYO...

Dyrekcja Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziol-

ki” w trosce o coraz nowsze i atrakcyjne formy reklamy, dokona w najbliższym czasie kilku prób wystrzelenia z Pl. Wolności wielogłozowej rakiet balistycznej. Po wznieśnięciu się na olbrzymią wysokość ostatni człon rakiet wraz z zasobnikiem, w którym znajdować się będzie żywy koziołek oraz 5 szczęśliwie wylosowanych cyfr, spadnie w okolicy Łęgów Dębich. Mieszkańcy okolicznych dzielnic proszeni są o zachowanie spokoju i nie zniechanie się nad zwierzęciem, gdyby się okazało, że koziołek zjadł w drodze kartki ze szczęśliwymi numerami.

OSOBISTE

Pani, która ubiegłą niedzieli kupując „Głos” w jednym z kiosków po znańskich, wyraziła się pozytywnie o „Moim miasteczku” — uprzedmie proszę o kontynuowanie tego rodzaju wy-

powiedzi, o ile możliwości również na innym terenie.

PORADNIK HISTORYCZNY

Jak już informowałem, w rubryce tej udzielam bezpłatnych odpowiedzi na listy w sprawie historii miasta Poznania. Dzisiejsza odpowiedź przeznaczona jest dla p. Sylwestra Z. z Winar (ul. Leonarda):

„Wytłumaczenie nazwy, o której Pan wspomina, jest proste i poparte dowodami naukowymi. W miejscu, gdzie dziś leży Poznań, spotkali się kiedyś Lech, Czech i Rus. Od imienia tego ostatniego jedno z jezior podpoznańskich otrzymało nazwę Rusalka.

Pozdrowienia

mik

Wcale nie bajki

O cukiernikach, różgach i babkach

Ciastko jak ciastko — powinno być smaczne, słodkie, aromatyczne. Niech by zdarzyło się raz ciastko czerstwe, ze starym kremem — zaraz zauważycie. Rzadko tak bywa, co dowodzi dużego kunsztu cukierników. Słynie z tego zresztą Poznań na całą Polskę.

Chciałem przedstawić człowieka, od którego zależy smak słodkości zapijanych kaw.



To mistrz Feliks Sporny — kierownik poznańskiej pracowni cukierniczej „Regionalna”. Co drugie ciastko spożywane w poznańskich kawiarniach, pochodzi z tej pracowni. Na jednym z nich spoczęło choć raz groźne oko „Generała”.

Nie wiem dlaczego wszyscy tak go nazywają. Dla dwóch krzyży zasługi, dla wojskowej postawy, czy szarmancji dżentelmena? Chyba z szacunku dla starej, długoletniej szkoły, po której jeszcze nie każdy zostaje — generałem. A Feliks Sporny dysponuje wielką armią tortów, babek i ciastek, wypiekanych w tej największej i najlepszej pracowni cukierniczej w kraju.

46 lat to nie bagatela. Większości z nas nie było jeszcze na świecie, kiedy przyszedł „Generał” stawiać pierwsze kroki w lukrowanym zawodzie. Ile wtedy miał lat? Piętnaście. Kiedy to było...?

— Ooo, jeszcze przed pierwszą wojną światową — odpowiada pan Sporny.

Lubię, gdy ktoś tak właśnie rozpoczyna swoją opowieść. To brzmi jak początek bajki. Rzeczywiście, pierwsza wojna światowa to dla wielu historia z podręcznika. Dla Spornego zaś — historia własnego życia.

— Pamiętam, jak rozpoczynałem naukę u pryncypała. To było we Włocławku, przy granicy zaboru rosyjskiego. W mieście stacjonowało mnóstwo wojska. Oficerowie mieli dosyć pieniędzy, wszyscy z tytułami. Niejeden w mieście zrobił na nich dobry interes.

Przeciętny człowiek nie miał wstępu do kawiarni. Tutaj tort kosztował przecież od 3 do 20 rubli. Dla zwykłych ludzi Turcy sprzedawali ciastka na ulicy za 5 kopiejek. Ale nie tylko majątek decydował o podziale kawiarnianego towarzystwa. U mojego pryncypała mieli wstęp klienci... od majora wwyż.

Nie lepiej było z drugiej strony kontuaru. Ja na przykład, jeszcze smarkacz, ale w perspektywie — mistrz cukierniczy, nie mogłem zasiąść do stołu razem ze „zwykłym” pomocnikiem kelnera. To był dyshonor, a każdy pryncypał szczególnie dbał o wychowanie swoich pracowników. Mnie był przecież pisany lepszy los, dostąpiłem zaszczytu nauki lukratywnego zawodu, z którym nie śmiałem się równać wyrobnik od igły, ćwieka lub kowalskiego młota... Chociaż pracowaliśmy i jadalibyśmy w tej samej pracowni, inne były stoły dla uczniów, inne dla „parobków”. To samo mięso podawano — nam na talerzu, pomocnikom piekarczy — na pajdzie chleba. Równie ostre rygory dotyczyły mistrzów. W Warszawie, u takiego Lourse’a lub Semadeni’ego, nawet czeladnik nie mógł przejść przez ulicę bez cylindra i laseczki, obowiązku — ze srebrną galką. Prawdziwe czasy Wokulskiego.

Ciężka była nauka, praca. Stał się przy ogniu i stolnicy od 6 rano do 11 w nocy. W pracowni, przeważnie w małej, piwnicznej kłite, nie było światła, maszyn. 120 jaj ubijało się na przykład w miedzianym kotle — zwykłą różgą. Kocioł stał na ogniu. Pot kapłał z czoła, ale trzeba było bić kijem bez ustanku, inaczej — jajecznicą i... „smary” od pryncypała. To samo z ciastem, kremem; wszystko robiło się ręka.

Ale też były wtedy wyroby! Patrząc wstecz, nie pamiętam, żeby od 50 lat cukiernicy wymyślili coś lepszego. Wynalazczość w cukiernictwie polegała w dużej mierze na technice wykonania, proporcji surowca. Toteż każdy cukiernik coś kombinował i dbał o swoje tajemnice.

Dziś babka piaskowa, to nie nadzwyczajne. A kilkadziesiąt lat temu, w Kongresówce, jeden z cukierników zrobił na niej majątek! Podpatrzył wyrób w Niemczech, przywoził z sobą. Sposób przyrządzania ciasta znała tylko rodzina. Żeby zaś pomylić ciekawskich, odważył wszystko... kamieniami, o sobie tylko znanej wadze. Zawsze nosił je w woreczku przy pasie. Inny, sam na całą Warszawę, robił suchary dla niemieckiego wojska, podczas pierwszej wojny światowej. Potem ożenił się z aktorką. Zwykłym mistrzem też się powodziło. Mój, co roku jechał z rodziną za granicę.

W tych czasach nie najlepiej było z higieną. Pamiętam, jak kiedyś do dzierży z ciastem dostał się...prusak. Elegancko „odrobiony” w cieście, został sprzedany pewnej baronowej. Przyleciała oburzona do pryncypała: Ona nie ma słów, to skandal, pójdzie na policję... Pryncypał bladł i czerwiał, bał się, wreszcie wpadł na pomysł i sięgnął po niezwykle nadzienie.

— Ależ, pani baronowo, to nie robak, roznęk w najlepszym gatunku! — wykrzyknął rozpromieniony. I na dowód prawdy — pokazał prusaka...

Z takim samozaparciem broniło się wtedy dobrej opinii i interesu.

★

To były czasy! Niekoniecznie najlepsze, jak zwykle się rozumie ten wykrzyknik, lecz na pewno czasy dla współczesnych — anegdotyczne. Toteż szczególnie ciekawie zapowiada się zazwyczaj gawęda, którą rozpoczynają słowa:

— Pamiętam, jeszcze przed pierwszą wojną światową...

Zbiłut Sek

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera - zootechnika do pracy w terenie (mogą być absolwenci), zatrudnią natychmiast Zakłady Mięsne w Gnieźnie. Mieszkania nie zapewnia się. K492

Na stanowisko kierownika technicznego z wyższym wykształceniem technicznym i 4 lata praktyki lub z uprawnieniem mistrzowskim i 8 lat praktyki, przyjmujemy z dniem 15 lutego 1960 r. Szczegółowe oferty z podaniem kwalifikacji i odpisów świadectw z dotychczasowej praktyki, prosimy przesyłać do Spółdzielni Pracy Malarzy, w Poznaniu, ulica Chudobny 22/23. Reflektuje się na pracownika zamieszkałego na terenie m. Poznania. 41666g

Planistę z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomiczno-handlowym i kilkuletnią praktyką oraz księgową ze średnim wykształceniem i praktyką w księgowości, zatrudni natychmiast Hurtownia W. P. H. S. w Poznaniu, Pl. Wolności 4, II piętro, pokój 14. K571

Inżyniera ogrodnika lub zawodów pokrewnych na stanowisko kierownika Oddziału Zakładu Zadrzewień i Zieleni w Poznaniu — zatrudni Liga Ochrony Przyrody — Zakład Zadrzewień i Zieleni, Warszawa, ulica Reja 3/5. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dyrekcja Z. Z. Z. pod w. w. adresem. Warunki do omówienia. K573

Księgowego(a) rutynowanego poszukuje pilnie Spółdzielnia Pracy. Oferty składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K577.

Starszego księgowego ze średnim wykształceniem oraz inżyniera wzgl. technika-mechanika z kilkuletnią praktyką przyjmujemy natychmiast. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr przy Poznańskich Zakładach Produkcji Betonów „Pozbet”, w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 1. K578

Kierownika Grupy Robót Bud., i technika bud. z uprawnieniami, inspektora technicznego oraz ekonomistę planowania z wyższym wykształceniem poszukuje Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 w Poznaniu, Droga Dębńska 3b. K579

Samotnego pomocnika ogrodniczego ze specjalnością sadownictwa poszukuje zaraz PGR Żydowo, powiat Poznań, stacja kolejowa Rokietnica. Wynagrodzenie według UZP. Mieszkanie i stołówka zapewnione. K584

Ekonomistę z wyższym lub średnim wykształceniem oraz odpowiednią praktyką — do spraw organizacyjnych i zatrudnienia przyjmujemy zaraz Państwowe Biuro Projektów w Poznaniu. Zgłoszenia wraz z życiorysem należy kierować: Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Świerczewskiego 3 dla K581.

Spawacza-kowala z uprawnieniami na budowę w Kaliszu przyjmujemy zaraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Poznaniu. Wynagrodzenie oraz pozostałe świadczenia według układu zbiorowego pracy w budownictwie z dnia 15. III. 1958 r. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac — Poznań, Stary Rynek 80/82, względnie kierownictwo budowy — Kalisz, ul. Skalmierzycka 6. K587

Praca

Ogrodnik samotny i uczeń może się zgłosić. Gospodarstwo Ogrodnicze Gniezno Witkowska 7, telefon 11-10. 41607g

Maszynistka potrzebna. Oferty z życiorysem i Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41764g.

Pomoc domowa (gospośka) do domu lekarza potrzebna. Siemiradzkiego 3 (Łazarz). 41793g

Uczniów w zawodzie murarskim przyjmujemy, wymagane 7 klas Szkoły Podst. Przybyski, Poznańska 27a m. 7, tel. 843-57. 41642g

Pomoc domowa, dochozająca, do 2 osób potrzebna. Poznań, Bednarska 6 (Gezyce). 41912g

2 pracownice do obsługi maszyn pralniczych oraz maszyn parowego zatrudni Pralnia, Poznań, Nowina 16. 41952g

Dnia 29 stycznia 1960 r. zmarł, śp.
Franciszek Ryfa
długoletni pracownik Przedsiębiorstwa Skupu Zwierząt Rzeźnych w Jarocinie.
W Zmarłym tracimy ofiarnego i zasłużonego pracownika, którego z żalem żegnają
Pracownicy i Kierownictwo
PRZEDSIĘBIORSTWA SKUPU ZWIERZĄT
RZEŹNYCH W JAROCINIE

Dnia 28 stycznia 1960 r. zmarł
Andrzej Boguszyński
b. kierownik sekretariatu Prokuratury Powiatowej w Lesznie.
W Zmarłym tracimy długoletniego, sumiennego pracownika i dobrego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 31 bm., o godzinie 13.45 z kosciołnej cmentarnej w Lesznie.
Rada Zakładowa i Współpracownicy
PROKURATOR WOJEWÓDZKI W POZNANIU

Dnia 28 stycznia 1960 r. odeszła od nas na zawsze, nieodżałowana, śp.
Czesława Rosowska
nauczycielka 67 szkoły w Poznaniu.
W Zmarłej tracimy serdeczną koleżankę, wzorową nauczycielkę i troskliwą, szczerą oddaną dla siebie opiekunkę.
Cześć Jej pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 lutego br., o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej, przy ulicy Błuszczyńskiej na Dębcu.
Grono Nauczycielskie, Personel Administracyjny, Komitet Rodzicielski oraz Działwa
SZKOŁY NR 67 W POZNANIU

Dnia 30 stycznia 1960 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i brat, śp.
Witold Broś
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 2. II. 1960 r. o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarza regionalnego na Główniej.
W głębokim smutku pograżona
RODZINA
Poznań, ul. Główna 55.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO
im. STANISŁAWA DUBOIS
W ŁODZI

otwierają wkrótce

w Poznaniu, przy ulicy Głogowskiej nr 18

Branżowy Sklep Bawełny

„Sorento“

Sklep zaopatrywany będzie w pełny asortyment produkcji przemysłu bawełnianego — jak tkaniny: POŚCIELOWE, WSYPOWE, FLANELOWE, SATYNY, KRETONY, KOSZULOWE, FROTTE, POPELINY. Specjalność — wszelkie nowości przemysłu bawełnianego.

K520

Uwaga!

UPRZĘJMIE ZAWIADAMIAMY

że do specjalnego wydania, które ukaże się w niedzielę, 14 lutego 1960 roku z okazji

15-lecia

„Głosu Wielkopolskiego“

przyjmujemy ogłoszenia jedynie do dnia 7 lutego 1960 roku.

Biuro Ogłoszeń Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego
P o z n a ń, ulica Świerczewskiego nr 3 — telefon 624-59

Uwaga!

Restauracja

„Wielkomijska“

Poznań, ul. Czerwonej Armii 67

zawiadamia Miłych Gości,

że codziennie od godziny 21,00 urządza

w lokalu Dansingi

W niedzielę od godziny 16,30—19,00

five o'clock

Do tańca przygrywa doborowy zespół Braci Konickich. K618

OGŁOSZENIA DROBNE

Pomoc dla dziecka na Osie dla Warszawskie potrzebna. Kościuski 80 m. 15. 41691g

Garaz blaszany nowy sprzedam. Mosina, Waryńskiego 3 (Nowe Krosno). 41744g

Samochód osobowy „Ford 6” sprzedam, ulica Sikorskiego 40, warsztat samochodowy. 41762g

Sprzedam sypialnię kompletną prawie nową — czeczot. Biedrzyckiego 4 m. 4 (przy Pałacu od Głogowskiej). 41779g

Sprzedam samochód osobowy „Wartburg” stan idealny oraz nowy silnik zapasowy. Telefon 506-65. 41777g

Samochody nowych i starszych typów oraz motocykle poleca: Biuro Handlowe, Poznań, Czajczka 2, tel. 847-56. Uwaga! Przyjmujemy bezpłatnie oferty sprzedaży. 41822g

Pianino zagraniczne nowe sprzedam, 10.500 zł. Ratajczaka 26 m. 86, Sikora. 41844g

Pianino sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41923g.

Samochody do sprzedania: Wartburg, Warszawa, P-70, Mercedes V-170, Chevrolet Fleetmaster i inne. Ogłądać można od 1 lutego. Poznań, Krawczyńskiego 30. 41923g

Sypialnię „Ludwik XVI” (wykonanie Sroczyńskiego) sprzedam, Lampego 22 m. 6. 41655g

Sprzedam telewizor „Telesla” w dobrym stanie. Szczanieckiej 5 m. 1. 41663g

Okazja! Sprzedam mało używany oryginalny „Junkers” do łazienki. Flacynski, Winogradi 63. 41664g

Szafę - sekretarz mahoń, antyk sprzedam. Objeżdżać: Poznań, Mostowa 37, stolarnia. 41663g

Materace różnych wymiarów do łóżek normalnych oraz dziecięcych poleca: Wytównia, Górczyńska, ul. Górki 5. 41680g

Sprzedam samochód DKW. Marian Kaczmarek, Poznań, Garbary 56. 41755g

Sprzedam motocykl marki WFM. Poznań, ulica Czajczka 3. 41823g

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g.

Pomoc domowa potrzebna (chętnie z prowincji). Świerczewskiego 11a m. 6. 41928g

Młody 23 lata z maturą poszukuje jakiegokolwiek pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41620g.

Emerytkę umiejscowia dobrze gotować do jednej osoby poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41628g.

Pomoc domowa dochodząca na przedpołudnie zaraz potrzebna. Warunki dobre. Barański, Poznań, Podolska 7 m. 5. 41629g

Pomoc domowa potrzebna do domu lekarza. Poznań, ul. Lampego 6 m. 7. 41633g

Przyjmę uczniów. Zakład malarski, Poznań, Ratajczaka 26, wejście 6, od godz. 8—9. 41653g

Potrębnym kwalifikowany pracownik do rozpylania farb na tkaninach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 41660g

Autobus odjeżdża ...

Droga PKS-u przez 5-latkę

Dzisiejsi ludzie lubią podróżować. A czasem i muszą. Na przykład w poszukiwaniu gwoździ, których akurat nie ma. Kolej wszystkich podróżników nie pomieściłaby. Z coraz większą pomocą przychodzą im autobusy osobowe i transportowce towarowe.

Pierwszych w województwie mamy 243. Jednorazowo służą blisko 12-oma tysiącami miejsc siedzących. W ubiegłym roku przyniosły one 18 milionów złotych dochodu. W tym roku zaś powinny dać około 33 milionów złotych. Mniej więcej jedna złotówka daje tu 35 groszy akumulacji.

W przyszłym roku tabor osobowy wzrośnie do 300 autobusów, a do końca 5-latki do 700. Będzie więc można powiększyć liczbę kursów na więcej ruchliwych trasach, a prócz tego zaprowadzić nowe linie. W planie są także międzywojewódzkie linie wozów pospiesznych, część pojazdów zostanie wydzielona dla celów turystycznych.

Równolegle do przewozu osobowego rozwijać się także będzie przewóz towarowy. W tym roku dział ten obejmuje 856 pojazdów o łącznym ładunku do blisko 5 tysięcy ton. Trzeba tu jednak dodać, że ekspozycja towarowa ze względu na nierealnie wysokie opłaty — nie jest rentowna. Każda złotówka przynosi tu 17 groszy deficytu. Sytuacja może ulec zmianie z regulacją taryfy. W pięciolatce transport towarowy powie-

Po soję i dynię!

Rośliny te znane są wielkopolskim rolnikom. Ich użyteczność jest dość wszechstronna. Obok wartości spożywczej w postaci oleju jadalnego posiadają duże znaczenie pastewne. Miąższ dyni np. jest doskonałą paszą dla trzody chlewnej i krów, soja natomiast jako dodatek do karmy drobiowej podnosi znacznie nośność kur.

W minionych latach nasion tych roślin ustawicznie brakowało w naszym rejonie. W tym roku Związek Plantatorów Roślin Oleistych postarał się o dostawy i posiada na składzie przy ul. Mickiewicza 33 pewną ilość nasion do dyspozycji swoich członków. Zgłoszenia do 20 lutego br. (rys.)

Józef Małagowski

Rudzki w finale mistrzostw Polski

Rozgrywane w Lublinie mistrzostwa Polski w tenisie stołowym stoją pod znakiem niespodzianek. Do finałów gier pojedynczych nie zakwalifikowała się para zeszlizorocznych mistrzów — Skuratowicz i Celiński. W finałach kobiet grać będą: Szmidtówna (Radom), Noworyta (Kraków), Kwiatkowska (Łódź) i Lida (Kraków). Do finałów turnieju męskiego zakwalifikowali się: Kusiński (Toruń), Rudzki (Poznań), Łatuszkiewicz (Warszawa) i Gaj (Warszawa). (j)

Dla amatorów latania

Od 1 lutego br. Aeroklub Poznański rozpoczyna przyjmowanie kandydatów na sportowe szkolenie lotnicze.

Amatorzy podniebnych szlaków pragnący szkolić się na kursach: spadochronowym, szybowcowym i samolotowym muszą mieć ukończone co najmniej 16 lat oraz uczyć się w 8 klasie szkoły ogólnokształcącej lub równorzędnej. Zakwalifikowani kandydaci przejdą w marcu i kwietniu br. szkolenie teoretyczne, a w okresie wakacyjnym — praktyczne w szkołach szybowcowych i Aeroklubach. Zgłoszenia należy kierować na adres: Aeroklub Poznański, ul. Niezłomnych 1, pokój 16, w godz. od 8—15. (ż)

Oto fragment najciekawszej walki piątkowej, w której spotkali się Kulej (po prawej) z Gwardią i Wojciechowskim z Gdańskiego Wybrzeża. Zacięty i wyrównany pojedynek przyniósł zwycięstwo pięściarzowi Warszawy, chociaż zdania na temat werdyktu sędziowskiego były podzielone, nie tylko wśród publiczności, ale także pośród działaczy.



Przedolimpijska próba bokserów

Pierwszy dzień bez emocji

Pierwszy dzień sensacyjnego dla naszego miasta turnieju bokserkiego „Trybuny Ludu” i PZB nie przyniósł, być może, wielkich rewelacji, ale na pewno zadowolił publiczność, która tłumnie wypełniła halę nr 9. Jeżeli zdarzyły się i walki słabe, to przecież wszyscy zdawali sobie sprawę, że to tylko uwertura przed finałami.

Turniej „Trybuny Ludu” rozpoczęła bardzo ładna walka Żurakowskiego z Zawadzkiem. Obaj pięściarze zdemontowali boks na wysokim poziomie. Żurakowski mimo przegranej zaprezentował się poznańskiej publiczności z najlepszej strony.

Niewątpliwie najciekawszą walką dnia było spotkanie Kuleja z Wojciechowskim. Jeżeli renomowany pięściarz Gwardii był absolutnym faworytem w I rundzie, wygrywając ją w sposób nie podlegający dyskusji, o tyle w II starciu po silnym sierpowym Wojciechowskiego — walka wyrównała się. W III zaś starciu na ringu panował już niepodzielnie Wojciechowski. Sędziowie przyznali jednak zwycięstwo Kulejowi. To był na pewno problematyczny sukces.

Papież rozpoczął swoją walkę z Milewskim bardzo obiecująco i nie wiadomo komu przypadłoby zwycięstwo, gdyby nie pechowa kontuzja łuku brwiowego, która wyeli-

minowała poznaniaka z dalszych rozgrywek.

Walka Sobolewskiego z Wosiem nie była zbyt efektowna, ale zwycięstwo kaliszana od I rundy nie ulegało wątpliwości. Wypada stwierdzić, że pod opieką trenera Szymańskiego poczynił w ostatnim czasie postępy. Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem walki w wagach ciężkich nie przyniosły spodziewanych emocji.

Niestety, w wadze ciężkiej zabrakło Branickiego (Legia), który jest chory, oraz kaliszana Barana; tego ostatniego do walki nie dopuścił lekarz. Wobec tego postanowiono w piątek rozegrać tylko dwie walki w tej wadze. Jędrzejewski i Gugińiewicz przeszli do dalszej kolejki bez walki.

Niedzielne walki finałowe rozpoczynają się w hali MTP nr 16, nie jak zapowiadano dotychczas o godz. 10, lecz już o godz. 9. Wejście do hali zamknięte zostanie 15 minut przed pierwszą walką.

WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH WALK:

Waga kogucia — Zawadzki pokonał po żywej walce Żurakowskiego (Hutnik). Wójtowicz (Broni) przegrał przez tko (kontuzja łuku brwiowego) z Kuleszą (Gedania) w I rundzie. Rzeźnikiewicz (Legia) — przegrał po ciekawej walce z Milewskim (Pafawag). Gutman (Łabędy) po zwycięstwie przegrał z Bendigiem (Zawisza).

Piórkowa — Sygacz (Avia) pokonał 3:2 Dąsala (Gwardia Wrocław).

Lekkośrednia — Kasprzyk (BBTS) przegrał z Pińskim (Pogoń Sz.). Milewski (Polonia Gdańsk) wygrał przez tko w II rundzie (kontuzja łuku brwiowego) z Papieżem (Warta Poznań). Kulej (Gwardia Warszawa) pokonał Wojciechowskiego (Wybrzeże). Sobolewski (Pogon Szczecin).

Wosia (Pogoń Szczecin).

Ciężka — Kierzkowski (Zawisza) wygrał przez dyskwalifikację w III starciu z Kierzkowskim (Stal Stalowa Wola). Finger (Pafawag) wygrał walc Dobiesia (Nogat Malbork).

Tadeusz Paczkowski



Mistrz Polski w wadze koguciej Gutman (na zdjęciu powyżej) niespodziewanie przegrał z bydgoszczaninem Bendigiem.

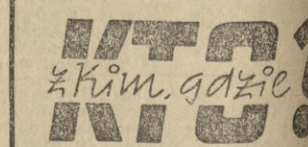
Fot. (2) — K. Przychocki

Wspaniały bieg Józefa Rysuli

W piątek, 29 bm., podczas mistrzostw okręgu tatrzańskiego odbyły się w Zakopanem biegi sztafetowe kobiet 3x5 km oraz mężczyzn na dystansie 4x10 km z udziałem zawodników kadry olimpijskiej. W biegu sztafetowym kobiet nie było większych emocji. Sztafeta Wisły w składzie: Krzeptowska, Daniel, Pekalska, Czerniawska wyprzedziła drużynę z kolei AZS o przeszło 6 minut.

Do biegu mężczyzn wystąpiło 11 sztafet. Była to jedna z najbardziej zaciętych konkurencji, jaką w ciągu ostatnich 10 lat widziano w Zakopanem.

Na pierwszej zmianie przewodziła drużyna WKS, dzięki doskonałemu biegowi Budzkiego. Druga zmiana była po prostu naszego najlepszego biegacza, Józefa Rysuli, który rozgromił swych przeciwników w doskonałym stylu.



Niedziela, 31 stycznia

Godz. 8 — MISTRZOSTWA okręgowo juniorskie, juniorów i seniorów w 7-osobowej piłce nożnej. Sala przy ul. Marceleskiej.

Godz. 9 — III przedolimpijski turniej BOKSERSKI „Trybuny Ludu” i PZB (walki finałowe). Hala MTP nr 16

Godz. 10.30 — LECH 1b — SPÓŁNIA Gdańsk. Spotkanie kwalifikacyjne o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Matejki.

Godz. 11 — LZS Kuźnica Bohemiska — Piomien Koszalin oraz Gwardia Koszalin — Poczajowiec. Spotkanie o mistrzostwo III ligi siatkówki męskiej. Sala Liceum im. M. Kasprzaka (ul. Długa).

Godz. 15.30 — MISTRZOSTWO okręgowe w 7-osobowej piłce nożnej (finały). Sala przy ul. Marceleskiej.

Godz. 17.30 — LECH — AZS Wrocław. Spotkanie kwalifikacyjne o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Matejki.

Godz. 18 — AZS — Leszno. Spotkanie kwalifikacyjne o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.

Godz. 19 — OLIMPIA — POŁONIA W-wa. Spotkanie kwalifikacyjne o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Marceleskiej.

Styczeń
niedziela
31

Luty
poniedziałek
1

Imieniny
Juliusza,
Ignacego

Słońce:
wsch.: g. 7.37
zach.: g. 16.35

Teatry

W POZNANIU:

(NIEDZIELA)

OPERA — g. 19 „Lakme”

POLSKI — g. 12 „Lampa Allady-na” (bajka); g. 16 „Fircyk w za-lotach”; g. 19 „Głupi Jakub”

NOWY — g. 19 „Osiol i cień”

OPERA — g. 15 „Fajerwerk” (przedst. zamkn.)

MARCELIK — g. 11 i 16.30 „Tygrys tańczy dla Szu-Hin”

STUDIO (Dom Drukarza) — g. 15 i 17.30 „Królewna Śnieżka”

PONIEDZIAŁEK — nieczynne

W WOJEWÓDZTWIE:

(NIEDZIELA)

GNIEZNO — „Balik gospodarski”

KALISZ — „Romans z wodewilu”

ZNIN — „Drzewa umierają stojąc”

Kina

W POZNANIU I W POWIECIE:

(NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK)

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.45, 18, 20 „12 gniewnych ludzi” (amer., 16 l.); poniedziałek g. 15.30, 18, 20.15 „Mężczyźni w spodniach” (włoski 12 l.)

BALTYK — g. 15.30, 18, 20.30 „Lut-nicy” (polski 18 l.)

CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Ojciec narzeczony” (amer., 14 l.); poniedziałek g. 15—20 „Przystanek na peryferiach” (czeski)

DOM KULTURY MO — g. 11 bajki; g. 15, 17.30, 20 i poniedziałek g. 15 „Amerykanin w Paryżu” (ame-rykański 12 l.); g. 17.30 i 20 — seanse zamkn.

MALTA — g. 10—12 „Godzina 12.30” (rum. 10 l.); g. 14 seans zamkn.; g. 16—20 „Gorzkie zwycięstwo” (franc. 14 l.); poniedziałek g. 16—20 „Ani widu ani slychu” (franc. 12 l.)

MINIATURKA — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 „Na tropie” (franc. 18 l.); poniedziałek g. 15.45—20.15 „Siostry” cz. II (radz. 16 l.)

MUZA — g. 10—20 „Lili” (amer. 16 lat)

OSIEDLE — g. 16—20 „Dom pani Tellier” (franc. 18 l.); poniedziałek g. 16—20 „Zakazane piosenki” (polski 14 l.)

PANCERNIAK — g. 10 bajki; g. 11 „Wielka przygoda” (szwedz. 7 l.); g. 15, 17.30, 20 i poniedziałek g. 17.30 „Ostatnia sprawa Trenta” (szwedz. 16 l.)

PIAST — g. 15 program składany; g. 17 i 19 „Winda na szafot” (franc. 18 l.)

RIALTO — g. 10 i 12 „Mistrz Pi-casso” (franc. g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 i poniedziałek g. 15.45—20.15 „Traper z Kentucky” (amer. 16 lat)

SCALA — g. 10 i 11.30 bajki; g. 16—20 „Atomowa kaczka” (ang. 12 l.); poniedziałek g. 16 „Wizyta N. S. Chruszczowa w USA”; g. 18—20 „Wujaszek Jacinto” (hiszp. 12 l.)

TARGOWE — g. 17 i 19.30 „Nocą, kiedy przychodzi diabeł” (NRF 16 l.)

TECZA — g. 11 i 12.15 bajki; g. 14 i 16 „Tajemnica wiecznej nocy” (radz. 7 l.); g. 18 i 20 „Ich wielka miłość” (amer. 18 l.); poniedziałek g. 16 „Tajemnica wiecznej nocy”; g. 18 i 20 „Ich wielka miłość”

WARTA — g. 10—13 bajki; g. 15, 17.30, 20 „Proces zosał odroczo-ny” (NRD 16 l.); poniedziałek g. 15, 17.30, 20 „Pierwszy po Bogu” (franc. 16 l.)

WOJSKOWE — g. 10 bajki; g. 17 i 19.30 „Winchester 73” (amer. 12 l.); poniedziałek g. 17 i 19.30 „Wokopach Stalingradu” (radz. 12 l.)

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 13.30 bajki; g. 14.45, 17, 19.15 „Biedni, ale piękni” (włoski, 18 l.); poniedziałek — nieczynne

WRZOS (Mosina) — g. 15, 17.15, 19.30 „Awantura o Basie” (polski 7 l.); poniedziałek — nieczynne

RUSALKA (Swarzędz) — g. 14 — „Piłeczka i latawiec” (7 l.); g. 15, 17 i 19 „Minuta zwierzeń” (franc. 18 l.); poniedziałek — nieczynne

ZNICZ (Zabikowo) — g. 15 „Chlo-piec z Gutaperki”; g. 17 i 19 — „Uśmiech nocy” (szwedz. 18 l.); poniedziałek (Luboń) — g. 19 „Chlo-piec z Gutaperki”

FOTOPLASTIKON — g. 9—21 — „Londyn — rok 1958”

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Polonia; „Morder-ca mimo woli” (jap. 18 l.); Lech: „Rywal przy kierownicy” (NRD 12 l.); KALISZ — Stylowe: „Bia-ly niedźwiedź” (polski 14 l.); Wol-ność: „Romans na przedmieściu” (czeski 16 l.); Syrena: „Popiół i dia-ment” (polski 18 l.); LESZNO — Panorama: „Café pod Minogą” (polski 18 l.); OSTROWO — Roma: „Siostry” (radz. 16 l.); Słońce: „Nasładownictwo wzbronione” (franc. 16 l.); PIŁA — Iskra: „Lot-na” (polski 16 l.)

Radio

(NIEDZIELA)

PROGRAM II (Poznań)

8.25 — komunikaty; 8.36 — prze-gład prasy; 8.50 — „Radioproble-my”; 9 — koncert — zagadka; 9.25 kronika studencka; 9.40 — pozn. koncert żyweń; 10.20 — felieton literacki; 10.30 — „Nowe nagra-nia”; 11 — „Wspólnicy” i „Ideal-ne małżeństwo” — nowele; 11.30 — muzyka ludowa; 12.10 — transm. z turnieju bokser. „Trybuny Lu-du”; 13.15 — „Hłystoryk bliski czy-telnikowi”; 13.30 — aud. literacka; 13.50 — koncert żyweń z W-wy; 15 — stud. dla dzieci; 15.45 — me-lodie Straussów; 16.30 — koncert chopinowski; 17.05 — koresponden-cja z zagranicy; 17.15 — karnawa-łowy podwieczorek tan.; 19.05 — „Cezar to mój przyjaciel” — stu-chowski; 20 — wiecz. serenada; 20.30 — wyniki PGL „Koziołki”; 20.35 — taneczne rytmy i piosenki; 21.26 — sport; 21.30 — aud. literac-ka; 22 — sport; 22.40 — gra Wrocł. Kwint. Rytm. PR; 23 — muzyka różnych narodów — Węgry.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 19, 21, 23.50.

(PONIEDZIAŁEK)

PROGRAM II (Poznań)

6.50 — gimnastyka; 7 — „Radio-Reklama”; 7.15 — „Błękitna szta-feta”; 8.36 — przegląd prasy; 8.45 muzyka lud.; 9.10 — gra Sekstet PR; 9.40 — Miedzynar. Uniwersy-tet Radiowy; 10 — koncert kame-ralny; 10.30 — przegląd filmowy „Kamera”; 11 — kalejdoskop mu-zyczny; 11.30 — przekrój muzycz-ny tygodnia; 12.15 — „Kalendarz Włkp. Rolnika”; 15.10 — „Fala 56”; 15.30 — dla dzieci starszych; 15.50 walc z operetki „Królowa filmu”; 16 — ludowe melodie tan.; 16.15 solści poznafscy; 16.45 — Słucha-cze piszą — my odpowiadamy; 17 „Radiowy magazyn dla kobiet”; 17.45 — sport; 17.50 — śpiewa „Ma-zowsze”; 18.05 — gawęda teatral-na; 18.35 — muzyka i aktualn.; 19.05 — „Co się wam najbardziej w tej audycji podoba?”; 19.35 — me-lodie tan.; 19.45 — koncert ork. Rozgł. Łódzkiej PR; 20.25 — „Od A do Z”; 20.40 — koncert Chóru Rozgł. Wrocł. PR; 21.27 — sport; 21.40 — gra orkiestra Eddie Bar-caya; 22 — Uniwersytet radiowy; 22.15 — „Debiuty pisarskie”; 22.35 taniec i piosenka; 23 — muzyka klasyczna; 23.22 — muzyka tan.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.25, 19, 21, 23.50.

Telewizja

(NIEDZIELA)

14 — „Kariera Nikodema Dyzmy” — film fab. prod. polskiej; 16.30 — program dla dzieci; 17.45 — „Bar-wy uczuć” — estrada poetycka; 18.15 — film krótkometraż.; 18.30 — reportaż film. z przedolimpijskie-go turnieju boks. „Trybuny Lu-du”; 18.45 — film pt. „Ziemia opo-lska”; 19 — dziennik telew.; 19.40 film krótkometraż.; 19.50 — teletur-niej — „20 pytań”; 20.50 — „Jak zabić bogatego wujka” — film fab. prod. ang. (od lat 18).

(PONIEDZIAŁEK)

18 — „Eureka” — mag. pop. nauk.; 18.30 — „Gospodarze i lo-katorzy” — progr. publ.; 19 — „Uroki Polihymnii” — widow. mu-zyczne; 19.30 — dziennik; 20 —

Koncerty

AULA UAM — niedz. i poniedz. — godz. 19.30 koncert symfoniczny. dyrygent — Zdzisław Szostak, so-listka — Franciszka Kielasińska (fortepian).

KLUB MPIK — g. 12—20 „Wystawa rysunków i karykatur Adolfa Hofmeistra”

KLUB „OD NOWA” — g. 16—22 „Wystawa malarska J. Rybar-czyka i R. Skupina”

BLIBLIOTEKA RACZYŃSKICH — g. 10—17 „Wystawa miniatur Anny Chamiec”

PAŁAC DZIAŁAŃSKICH — g. 10 —18 „Wystawa króńskich ry-sunków Janiny Szczepskiej”

Cyrk

AEROS — g. 19 (hala MTP nr 16, ul. Śniadeckich, tel. 622-02)

Dyżury pełnią

(NIEDZIELA)

SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEI (chirurgia, wewnętrzne i o-tolaryngologia) — ul. Mickiewi-cza 2; tel. 81-96

(PONIEDZIAŁEK)

SZPITAL MIEJSKI IM. STRU-SIA — chirurgia — wewnętrzne ul. Walki Młodych 7, tel. 98-56

SPÓŁDZIELCZE DYŻURY LE-KARSKIE I DENTYSTYCZNE — ul. Głogowska 16, tel. 620-00 co-dziennie od 18 do 6 rano, w świę-ta od g. 15.

APTEKI: niedziela i poniedz. — Mickiewicza 22, Lampego 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 53.

(opr.: ww)